

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu
miesięcznie . . . zł. 4
z dostawą do domu . . . zł. 4

Na prowincji

z przesyłką poczt. . . zł. 4
za granicą . . . zł. 8Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

15 gr.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanem i w nekr. gr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 6, kupno i sprzedaż za słowo gr. 8, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2, z zastrzeżeniem miejsc 25 pr. Zagraniczne o 50 pr. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nac.: Dr. Roman Kordys.

Polska i Czechy. Podpisanie umów z Czechosłowacją nastąpi w dniu dzisiejszym. Z DNIA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Dokonywujące się na naszych oczach zbliżenie polsko - czeskie, znajdujące materialny wyraz mających się dziś podpisać układach handlowych i politycznych, usymbolizowane przyjazdem do stolicy Rzeczypospolitej czeskiego min. spraw zagr., Beneša — jest tryumfem naturalnych, życiowych sił, każących nieuchronnie obu państwom zjednoczyć się we wspólnym wysiłku dla obrony swych najistotniejszych interesów, jest tryumfem zdrowego rozumu politycznego, jest wreszcie nie na ostatnim miejscu — tryumfem polityki i ideologii Demokracji Narodowej, która już przed wojną a najskuteczniej w czasie wojny i na konferencji pokojowej w osobie Romana Dmowskiego kładła fundamenty pod współpracę obu narodów i państw, węzłem organicznym powinowactwa plemiennego skojarzonych.

Cokolwiekby przeciwnicy zbliżenia czesko-polskiego (a nie brak ich zarówno w Polsce jak i w Czechach) na obronę swego stanowiska przytoczyć mogli, niemoga i nigdy nie będą mogli przekreślić szeregu pierwszorzędnej doniosłości faktów biologicznych i historycznych. Nie będą mogli zmienić faktu, że zarówno czeski jak polski naród z jednego pnia plemiennego rodowód swój wywodzi, że od Czechów przyjeśliśmy w średniowieczu olbrzymie walory kulturalne, że na języku czeskim kształcił się nasz język literacki, że czeskie wpływy reformacyjne oddziaływały dobroczynnie na rozwój i rozszerzenie naszych horyzontów umysłowych - kulturalnych, że — z drugiej strony — na tronie czeskim zasiadł członek dynastji Jagiellonów. — Szereg wyżej wymienionych faktów możnaby jeszcze wydatnie pomnożyć.

Zapewne losy dziejowe w późniejszych wiekach sprawiły, że oba narody coraz bardziej się od siebie oddalały i związki dawniej tak silne, ulegały rozluźnieniu. Pamiętać jednak należy, że zjawisko to w dużej mierze znajduje swe źródło i usprawiedliwienie w polityce wrogich zarówno Czechom jak i Polsce sił, którym najżywiej zależało na tem, aby oba narody nie tylko żadnych relacji politycznych i kulturalnych ze sobą nie miały, ale aby — przeciwnie — coraz bardziej rozchodzili się i różniły się ze sobą w celach, środkach i ośrodkach politycznych, z którymi kierunki swego rozwoju wiązały.

Te siły wrogie obu narodom, bynajmniej nie przestały być czynne w dzisiejszych zmienionych warunkach politycznych. I dzisiaj z centrum naszego wspólnego głównego wroga idzie wielka gra, aby jeden naród wygrać przeciwko drugiemu i pomieszać drogi ich historycznego rozwoju.

Ale też te same zmienione warunki historyczne uświadomiły obu narodom a raczej jego warstwowi politycznemu — myślącym i odpowiedzialnym, znaczenie idei współpracy po odzyskaniu niepodległości.

Proces tego uświadomienia postępował powoli. mościł sobie drogę wśród bardzo trudnych okoliczności,

Warszawa, 21 kwietnia (zo). Czechosłowacki minister spraw zagranicznych odbył dziś przedpołudniem w swoich apartamentach w Prezydium Rady Ministrów konferencję z ministrem Skrzyńskim i z panami Kutrzebą i Chotwą w sprawie ostatecznego uzgodnienia szczegółów umów, które mają być podpisane. W ciągu dzisiejszych obrad ustalono szczegóły, dotyczące umów handlowej i arbitrażowej. Szczegóły, dotyczące umowy likwidacyjnej zostaną uzgodnione jutro, w dniu jutrzejszym tj. w czwartek nastąpi też podpisanie wszystkich trzech umów w Prezydium Rady Ministrów.

Po konferencji z ministrem Skrzyń-

skim udał się minister Benesz do Belwederu na śniadanie w zamkniętym kółku. O godz. 8 wieczorem odbył się obiad na 100 osób w Prezydium Rady Ministrów, a następnie raut, na który otrzymało zaproszenie około 1000 osób.

Warszawa, 21 kwietnia (zo). Marszałek Sejmu p. Rataj powrócił we wtorek rano z zagranicy do Warszawy i objął urzędowanie. O godz. 4 popoł. minister Benesz w towarzystwie szefa protokołu p. Przeździeckiego ziożył wizytę marszałkowi Ratajowi, a następnie marszałkowi Trąpczyńskiemu.

Stresseman nakłania Hindenburga do wygłaszania „mów pokojowych“.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 kwietnia. (G) Jak do nasza z Berlina. Stresseman czyni wysiłki, by skłonić Hindenburga do „mów pokojowych“ i republikańskich. Hindenburg przyjmując przedstawicieli prasy amerykańskiej trustu Hearsta, poszedł za wskazówkami Stressemana i oświadczył dziennikarzom, w ogólnikowej zresztą formie, że jest

on w zasadzie za planem Dawesa, w zasadzie za obecną konstytucją, za pokojem itp. O planie gwarancyjnym i granicach Polski Hindenburg nie chciał wogóle mówić, twierdząc, że „wszystko to jest jeszcze w stadium wstępnych układów dyplomatycznych“.

nawet przez błyski wydobytych (wprawdzie na krótko) z pochew szabli, przez długotrwałe kontrowersje cieszyńskie i spisko - orawskie a przede wszystkim przez pogłębione niewola wspólną i perfidną wiekową polityką Habsburgów i Hohenzollernów, morze wzajemnej nieufności i — co podkreślić szczególnie należy — nieznamośności wzajemnej.

Życie jednak i zdrowy rozum polityczny torowały drogę wśród ciemności temu procesowi, który w tych dniach kończy swój pierwszy etap, ukoronowany przyjaznym sojuszem, za wartym przez oba państwa. Praca Skirmunta, Seydy (tak wysmiewana i tak piętnowana przez naszą lewicę i enkaenerję tudzież na szorstką obojętność napotykaną u samych oficjalnych czynników w Pradze) ostatecznie wspaniale wydaje owoce.

Niewątpliwie, do przyspieszenia porozumienia i sfinalizowania układów polsko - czeskich — przyczynili się w sposób decydujący wypadki na arenie międzynarodowej w ostatnich miesiącach. Agresywna postawa Niemiec, przybierająca na realnym znaczeniu polityka odwetu w Berlinie, kwestionowanie przezeń Traktatu Wersalskiego, atak dyplomatyczny na granice polsko - czeskie, wysunięcie bojowej kandydatury Hindenburga, stanowisko drugiego kandydata na prezydenta Rzeszy Marxa, który liczy się ze swym monarchistycznym „przeciwnikiem“ w ambicjach imperialistyczno - restauracyjnych — to wszystko razem wzięte przyczyniło się do kryształizacji świadomości niebezpieczeń-

stwa grożącego obu narodom i nakazało dyplomacjom obu państw szybkie, stanowcze działanie. Zdaje się, że dyplomacji czeskiej nie wprowadza w błąd perfidne tłumaczenie Niemiec, iż dążąc do rewizji wschodnich swoich granic, mają na myśli tylko Polskę a nie Czechy. Zapewne, że na pierwszy ogień przy takiej „rewizji“ poszłaby Polska, ale i także naiwnym i krótkowzrocznym byłby polityk, któryby prostolinijnie wierzył, że nawet za możliwie najwyższe koncesje Czech dla Niemiec (np. za zgłoszenie desinteressement w sprawie przyłączenia Austrii do Rzeszy), Niemcy po załatwieniu się z Polską, nasycą się i niezwrócą swych „mitteleuropejskich“ macek „rewizjonistycznych“ na odcinek czeski.

A jeśli ta świadomość — na szczęście! — u obu narodów dojrzeła, to zawarte właśnie układy między niemi, są prosta, naturalna i konieczna tej świadomości konsekwencja, konsekwencją mającą nie tylko doniosłe znaczenie dla obu kontrahentów, ale wywierająca olbrzymi wpływ na pokojową konsolidację środkowej Europy powersalskiej. Zawarte układy polsko - czeskie to olbrzymi krok naprzód ku tak upragnionej pacyfikacji Europy, niosące ze sobą realniejsze tej pacyfikacji gwarancje, aniżeli wszelkie niedonoszone protokoły genewskie czy gwarancyjne, to realne wspaniale dzieło na rzecz pokoju ogólnego a zatem dzieło dobre, mądre i piękne. W tym zaś momencie tkwi jego znaczenie, które daleko sięga poza granice Polski i Czechosłowacji (r.)

„SOWIETY — A EUROPA“.

Warszawa, 21 kwietnia (AW). „Gazeta Warsz.“ w artykule pt. „Sowiety a Europa“ pisze, że wprawdzie zagadnienie stosunków polsko - rosyjskich jest w polityce polskiej zagadnieniem wielkiej wagi i chociaż ogólny prąd polityki europejskiej zmusza nas do utrzymywania dobrych stosunków z Rosją, to jednak obecni władcy Rosji robią wszystko co mogą, aby nasza filorosyjską politykę utrudnić. Nawiazanie stosunków gospodarczych i politycznych z Rosją jest niemożliwe dopóki nie zapanują tam stosunki prawne, dające gwarancję bezpieczeństwa osób i mienia.

Wbrew zapewnieniom sowieckich kół oficjalnych III Międzynarodówka pracuje bez przerwy. Straszny mord zbiorowy w Bułgarii jest jaskrawym dowodem, że propaganda komunistyczna pracuje bez wytchnienia. W naszych wschodnich województwach wyniki aresztowań dowiodły, że przygotowywała się tam poważna ruchawka, o wyraźnym charakterze komunistycznym. Ta sama propaganda działa we Francji, Anglii i innych krajach. Dopóki sowieci nie wyrzekną się akcji rewolucyjnej poza granicami swego kraju, dopóty wszelkie normalne stosunki z Rosją będą niemożliwe.

KS. DMOWSKI SKAZANY NA ŚMIERĆ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 kwietnia (G). „Kurier Warsz.“ podaje wiadomość z Rygi, że oskarżonego o szpiegostwo na rzecz Polski ks. Dmowski skazał sąd sowiecki na karę śmierci przez rozstrzelanie.

NIEKORZYSTNA DLA POLSKI PROPOZYCJA AMERYKAŃSKA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 kwietnia (G). Pisma zagraniczne doniosły niedawno, że rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej wystosował do wszystkich państw propozycję zniesienia opłat za wizy zagraniczne. W sprawie tej zwróciła się „Rzeczpospolita“ do ministerstwa spraw zagranicznych z prośbą o informację.

Z otrzymanej od ministerstwa odpowiedzi wynika, że już 7 kwietnia poselstwo amerykańskie w Warszawie zawiadomiło oficjalnie rząd polski o tej propozycji rządu amerykańskiego, propozycja ta jednak dotyczyła opłat za wizy dla osób, które udają się do Ameryki nie w charakterze emigrantów. Ponieważ osób takich, udających się do Ameryki nie w charakterze emigrantów jest u nas bardzo niewiele, a osób przybywających do Polski z Ameryki w charakterze emigrantów w Ameryce niema, to w razie zniesienia opłat za wizy zagraniczne, państwo polskie poniosłoby straty. Dlatego rząd polski zajął stanowisko odmowne wobec tej propozycji.

Jednocześnie ministerstwo spraw zagranicznych zakomunikowało, że sprawa zniesienia opłat za wizy zagraniczne musi być odrębnie traktowana od sprawy opłat za paszporty zagraniczne, pobierane przez ministerstwo spraw zagranicznych w porozumieniu z ministerstwem skarbu.

ZAMACH W SOFJI DZIEŁEM MOSKWI.

Warszawa. 21 kwietnia. (G) Jak donoszą z Sofji, z listów b. ministrów A. Tanasowa i Stojanowa wynika niewątpliwie, że cały zamach urządzony był przez Moskwę. Z Moskwy przysłano 20 milionów dynarów na cele rewolucji w Bułgarii. Pieniądze te pobrali emisariusze bułgarscy Todorow i Obow, przebywający w Pradze.

—o—

Sofja. 21 kwietnia. (PAT.) Bułgarska Agencja Teleg. Jak wynika z dalszego przebiegu śledztwa już w marcu br. byli oficerowie Jankow i Minkow kilkakrotnie odwiedzali katedrę, badając ze szczególną dokładnością budowę sklepień i kopuły. Maszyna piekielna umieszczona została u podstawy środkowej kopuły. Pozatem w kilku innych miejscach katedry umieszczone zostały pakiety z materiałami wybuchowymi. W niedalekiej odległości od katedry czekał samochód, który miał odwieźć sprawcę zamachu młodego człowieka po zapaleniu lontu oraz zakrytą w kierunku północnej granicy Bułgarii, skąd miała im być ułatwiona ucieczka zagranicę. Plan ucieczki został udaremniony dzięki szybkim zarządzeniom uniemożliwiającym opuszczenie miasta przez kogośkolwiek już w pierwszych godzinach po zamachu.

Rewolucjonisci, jak się zdaje, liczyli jeszcze na to, że po objęciu przez nich władzy w kraju nastąpi niechybnie wkroczenie do Bułgarii wojsk jugosłowiańskich, a w dalszej konsekwencji ogólny zamęt na Bałkanach.

PRZED DEKLARACJĄ NOWEGO RZĄDU FRANCUSKIEGO.

Paryż. 21 kwietnia. (PAT.) Prasa tułtejsza podkreśla wielkie zainteresowanie, jakie budzi zapowiedziane na dzisiaj popołudniowe posiedzenie Izby deputowanych. „Figaro“ czyniąc aluzję do obecności Caillaux w składzie gabinetu, wypowiada przypuszczenie, że w dyskusji parlamentarnej dużą odegrają rolę kwestie i tematy czysto osobiste. „Petit Parisien“ pisze: Wzdług obiegających kuloary pogłosek, dzisiejsze posiedzenie Izby będzie wręcz burzliwe.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Dyskusja nad deklaracją Painleve'go.

Paryż. 21 kwietnia. (PAT.) Po odczytaniu oświadczenia rządowego Izba postanowiła przystąpić do natychmiastowej dyskusji nad interpelacjami. Dep. komunistą Cachin krytykuje politykę zewnętrzną poprzedniego gabinetu. Następnie Charles Bertrand, Jean Gay i Taittinger, protestują w imieniu byłych uczestników wojny przeciwko obecności Caillaux w gabinecie. Painleve oświadcza, iż przyjął władzę jedynie celem stawienia czoła trudnościom finansowym, i dodaje, że kierować się będzie formułą Gambetty: rządzić przez swoją partię i ze swoją partią dla kraju.

Briand z miejsca oświadczył, iż w chwili obecnej sprawy osobiste powinny być uważane za drugorzędne. Dep. Blaisot wspominał, że Caillaux w roku 1916 wypowiedział we Włoszech obraźliwe opinie. Briand oświadczył, na to, że prowadził osobiste śledztwo w tej sprawie, lecz nie znalazł nic określonego, co by mu pozwoliło wystąpić przeciwko Caillaux z najmniejszym oskarżeniem.

Potem zabrał głos Caillaux i oświadczył, że nie będzie odpowiadał na żadne zapytania i omówi jedynie sprawę finansów publicznych. Następnie Caillaux zapowiada, iż starać się będzie o możliwie najszybsze uchwalenie budżetu na rok 1925, starając się o osiągnięcie równowagi budżetowej.

Deklaracja rządu Painleve'go. Czy gabinet otrzyma votum zaufania?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 21 kwietnia. (zo) Korespondent „Gazety Warszawskiej“ donosi z Paryża: „Petit Parisien“ pisze, że dzień w którym gabinet Painleve'go stanie przed parlamentem, będzie jednym z najważniejszych dni w powojennej historii parlamentarnej. W Izbie wniesiono dwie nowe interpelacje deputowanego Gay. W pierwszej zapytuje dep. Gay o środki, jakie zamierza rząd przedsięwziąć przeciw spekulantom wojennym, a druga zwraca się przeciw Caillaux.

Jak sądzą, gabinet, po debacie nad interpelacjami otrzyma votum zaufania, jakkolwiek opozycja przepowiada, że w grupie Loucheura i wśród socialistów wielu powstrzyma się od głosowania.

Paryż. 21 kwietnia. (PAT.) Treść ogłoszonej dziś w Izbie deputowanych deklaracji rządowej jest następująca:

Wobec zagadnienia bezpieczeństwa Francji i równowagi finansów francuskich, schodzą na drugi plan wszystkie inne problemy. Rząd obecny, podobnie jak poprzedni, kierować się będzie dwoma zasadami: pokój w warunkach

bezpieczeństwa i przy poszanowaniu traktatów, oraz równowaga ekonomiczna, przy jednoczesnym przestrzeganiu sprawiedliwości podatkowej. Rząd wzywa do współpracy w tem trudnym podwójnym dziele wszystkich obywateli, stawiających interesy narodowe ponad namiętności partyjne.

Rząd wykonywać będzie w dalszym ciągu postanowienia planu Davesa i dążyć będzie do uregulowania długów międzysojusznicznych. Francja pragnie dać światu pokój, jednakże pod warunkiem, iż jej samej zapewnione będzie bezpieczeństwo. Rząd pozostanie wierny trzem postulatam genewskim: bezpieczeństwu, arbitrażowi i rozbrojeniu.

Pomyślnie rozwiązanie zagadnień zagranicznych umożliwi Francji przeprowadzenie pewnych żądanych przez kraj zmian i ułatwień w organizacji wojskowej. Co się tyczy polityki wewnętrznej, to rząd dążyć będzie do bezwzględnego utrzymania zasady równowagi budżetowej, ograniczyć do granic możliwości wydatki, które zostaną jaknajściślej pokryte w drodze podatków, przyczem skarb państwa pozostawać będzie nienaruszony.

Wydawnictwo Zakładu Nar. im. Ossolińskich

polecą nowe publikacje:

PRZEWODNIK PO RZYMIE (Dla pielgrzymów na Rok święty 1925) ze wstępem historycznym, planem miasta i ilustracjami stron 208
Cena 3 zł. 60 gr.

Prof. dr. Stan. Kutrzeba: MNIEJSZOŚCI W NAJNOWSZYM PRAWIE MIĘDZYNARODOWYM (z tekstami traktatów) stron 132
Cena 3 zł. 20 gr.

3407 DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Zbliżenie polsko-czeskie. Przemówienia min. Skrzyńskiego i Benesza na raucie w Prezydjum Rady Ministrów.

Warszawa. 21 kwietnia. (PAT.) Dziś o godz. 8.30 wieczorem odbył się w prezydjum Rady ministrów obiad, wydany na cześć min. dra Benesza przez pana premiera Grabskiego. Przy deserze pierwszy zabrał głos minister Aleksander Skrzyński, któremu odpowiedział minister Benesz.

Przemówienie p. Skrzyńskiego w streszczeniu:

Jestem szczęśliwy, drogi kolego, że mogę powitać Pana w imieniu mego Rządu i naszej stolicy. Kraje nasze sąsiadują ze sobą. Doświadczły one w przeszłości tych samych przeciwności losu, i później w tym samym dniu ujrzały wspaniałą jutrznię wolności narodowej, i wiedzą, że wolność ta opiera się na jednym nienaruszalnym podstawach, na tych samych traktatach pokojowych. Nasze dwa narody, zbliżone pokrewieństwem rasy, które zbrały się w cierpieniach, powimny bratać się w przyszłości wspólnym wysiłkiem współpracy intymnej. Pan, Panie Ministrze, przybywasz, aby w imieniu swojego pracowitego narodu podać nam dłoń do tej pracy. Dajemy Panu naszą, z wolą równie jasną, równie lojalną i zdecydowaną razem dążącą do tego samego celu. Ku tej to wspólnej przyszłości zwracają się moje życzenia, ku przyszłości Pańskiej pięknej ojczyzny i Pańskiego narodu, ku przyszłości wielce czcigodnego Prezydenta Masaryka. Składając życzenia przyszłości wzajemnych stosunków naszych narodów, wnoszę swój kielich na zdro-

wie tego, którego przybycie pomiędzy nas, nie wątpliwie stanie się punktem wyjścia dla nowej przyszłości: piję za zdrowie Jego Ekscelencji Pana Dra Benesza.

W odpowiedzi na przemówienie pana ministra dra Skrzyńskiego, pan minister dr. Benesz odpowiedział: co następuje:

Panie Ministrze! Niech mi wolno będzie przedewszystkiem wyrazić Pańskiemu Rządowi i osobiście Panu uczucie głębokiej wdzięczności za nader miłe i serdeczne przyjęcie. Uważam, że manifestacja Waszych uczuć nie kieruje się ku mnie, lecz ku państwu, który mam zaszczyt i obowiązek w tej chwili reprezentować. Pospieszam natychmiast, Panie Ministrze potwierdzić Pańskie słowa, że obecność moja w Warszawie ma być wyrazem szczerego, lijalnego i przyjaznego zbliżenia dwóch bratnich narodów, oraz stałej, trwałej współpracy dwóch państw, w których interesie i przeczuciu historycznym leży wzajemne uzupełnianie się. Niech mi wolno będzie jeszcze wyrazić zadowolenie, gdy mogą stwierdzić, w jakim stopniu znajdowałem zawsze w łonie narodu czesko-słowackiego grunt zupełnie gotowy dla tej współpracy w dziedzinie kulturalnej, ekonomicznej i politycznej.

Nasze koła intelektualne i polityczne śledząc rozwój Waszej kultury narodowej i czerpiąc w niej nowe siły dla swej pracy i dla walk codziennych.

znajdowały tam zawsze potężną pomoc. Ja sam, jako młody chłopak i student, rozpocząłem poznanie Polski i narodu polskiego na dziełach nieporównanego Mickiewicza i pierwsze lekcje patriotyzmu otrzymałem, studiując „Konrada Wallenroda“ i „Dziady“. Jaako student, również byłem gorącym wielbicielem Słowackiego, Kraszewskiego, Marji Konopnickiej i wielu innych, a całe nasze współczesne mi pokolenie w bardzo znacznym stopniu żywiło te same uczucia. Cała nowoczesna literatura polska stała się ojcowizną naszych kół literackich. Nie potrzebuję nawet mówić, jaką popularnością cieszył się u nas Wasz wielki Sienkiewicz i wszystko to nie jest ani sztucznym, ani powodowane interesem.

Na terenie ekonomicznym oczekują nas ważne, olbrzymie zadania. Po zdobyciu swobody politycznej, oczekuje nas niezależnienie ekonomiczne, do którego powinniśmy dążyć. Nie należy bowiem zapominać — i to jest jedną ze spraw życiowych, iż wolność polityczna musi mieć konieczne jako dodatek pewien system współpracy ekonomicznej z krajami, których interesy uzupełniają się wzajemnie. Pod tym względem widzę bardzo niewiele krajów, które tak jak Polska i Czechosłowacja mogły dobrze się uzupełniać i mogłyby nie mieć żadnych obaw we wzajemnych stosunkach.

Powtarzam, że zdaniem moim, oczekuje nas wielka praca: 1. praca wzajemna, stopniowego poznawania się, które przyczyni się do zrozumienia naszych istotnych interesów, oraz 2. praca praktyczna, zmierzająca do wypracowania systemów współpracy ekonomicznej, konkretnej, codziennej, na dziś i na przyszłość.

Wreszcie chodzi o współpracę polityczną. Mówił Pan, Panie Ministrze, o naszych wysiłkach na rzecz pokoju, któreśmy nieśli w sprawie posłannictwa naszych dwóch narodów, poszukujących realizacji swoich celów narodowych na drodze urzeczywistnienia wielkich ideałów pokoju i solidarności wszystkich narodów. W ostatnich czasach mieliśmy często sposobność stykania się na gruncie międzynarodowym. Dzięki znakomitemu zrozumieniu przez Pana wspólnych interesów, wprowadziliśmy już faktycznie tę współpracę, mającą na celu umocnienie naszych traktatów pokojowych, a temsamem konsolidację pokoju, do której obecnie zmierzamy. Nadewszystko spodziewam się, że na nasz układ arbitrażowy wskazuje opinia publiczna naszych krajów, jakoteż międzynarodowa opinia publiczna jako drogę pokoju, na której nasze dwa państwa chcą wytrwać, prowadząc nadal politykę opartą na zasadach protokołu genewskiego i owianą na przyszłość tym samym, tu obecnym duchem.

W tej więc nadziei, Panie Ministrze i drogi mój Kolego, pozwalam sobie wznieść kielich za zdrowie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, za Pańskie zdrowie, Panie Ministrze i za szczęśliwą i trwałą przyjaźń obu naszych państw.

WIZYTA BENESZA „ANTYNIEMIE- CKA DEMONSTRACJA“.

Warszawa. 21 kwietnia. (G) Jak donoszą z Berlina „Vossische Ztg.“ pisząc o podróży Benesza do Warszawy, nazywa wizytę Benesza w Polsce „antyniemiecką demonstracją“, która oznacza początek nowej ery w stosunkach polsko-czechosłowackich.

WALKI ULICZNE W LIZBONIE.

Madryt. 21 kwietnia. (PAT.) W Lizbonie rozegrały się wczoraj znowu walki uliczne. Stanowisko armji jest podzielone. Oddziały wojskowe walczą przeciwko sobie. Doniosłość rozgrywających się obecnie wypadków nie jest jeszcze znana.

STRAJK ROLNY ZBLIŻA SIĘ KU LIKWIDACJI.

Warszawa. 21 kwietnia (AW.) Strajk rolny zbliża się szybkimi krokami ku likwidacji. W woj. pomorskim strajkuje 750 robotników w 28 folwarkach, w woj. lubelskim 400 w 23 folwarkach, w woj. łódzkim 700 w 17 folwarkach, w woj. warszawskim strajk nie okazuje tendencji do osłabienia. Natomiast w woj. kieleckim strajk zakończył się już, zaś w woj. białostockim jest prawie na ukończeniu.

NOWA PROWOKACJA KOMUNISTYCZNA.

Moskwa 21 kwietnia (PAT.) Sowiecka prasa ogłosiła depeszę warszawskiego korespondenta „Rosty”, zawierającą treść nielegalnej odezwy komunistycznej partii Ukrainy Zachodniej.

Odezwa ta w niesłychanie bezczelnym tonie zwraca się przeciwko władzom, policji i wojsku polskiemu, oskarżając je o mordowanie chłopów ukraińskich i bezprawne aresztowania komunistów na kresach. Centralny komitet ukraińskiej partii komunistycznej w odezwie tej zwraca się o pomoc do Sowietów, nawołując do organizowania we wszystkich miastach sowieckich nowych antypolskich demonstracji i protestów.

Nowa ta prowokacja komunistyczna ma na celu znalezienie środków mających wpłynąć na złagodzenie odpowiedzialności prawnej, jaka ciąży na komunistach ukraińskich, ujętych przez władze polskie na gorącym uczynku zbrodniczych zamachów, zdradzie, szpiegostwie, agitacji antypaństwowej, sabotażu itp.

JESZCZE JEDNA JACZEJKA KOMUNISTYCZNA ARESZTOWANA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 21 kwietnia (G). Jak donoszą z Łodzi, nocy dzisiejszej została przez policję aresztowana jaczekka młodzieży komunistycznej. Na podstawie zbieranych od dłuższego czasu informacji, policja udała się do jednego z domów przy ulicy Południowej i wkroczyła do mieszkania niejakiego Chila Jakubowca, gdzie zastała zgromadzonych 18 osób. Przy rewizji osobistej znaleziono bardzo obfity materiał obciążający, w mieszkaniu znaleziono skład odezw komunistycznych w języku żydowskim i polskim. Wśród aresztowanych znajduje się kilka kobiet.

ANTYRELIGIJNY ZJAZD W MOSKWI.

Moskwa. 21 kwietnia (PAT.) Rozpoczęły się tu obrady pierwszego ogólnie - związkowego zjazdu sowieckich korespondentów i publicystów antireligijnej gazety moskiewskiej „Bezbożnik” z udziałem 250 delegatów z różnych stron ZSRR. Antireligijny zjazd został zorganizowany przez ludowy komisariat oświecenia publicznego.

BANDYTYZM W KIJOWIE.

Warszawa. 21 kwietnia (AW.) W dniu 19 bm. odbyła się na ulicach Kijowa formalna bitwa między sowiecką policją a bandytami. Strzelanina trwała sześć godzin. Ruch uliczny został wstrzymany. Bandyci strzelali z dachów kamienic.

ZJAZD SZKOLNICTWA ŻYDOWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 21 kwietnia (G). „Der Moment” zamieszcza opis zjazdu żydowskiego szkolnictwa świeckiego w Warszawie. Zjazd zgromadził 307 delegatów z 200 zakładów oświatowo-wychowawczych. Reprezentowane były wszystkie związki żydowskie. — Wśród zebranych figurował polski senator Kalinowski, którego — jak zaznacza prasa żydowska — przyjęto burzliwymi oklaskami

KRÓLOWA NIEWOLNIKÓW CZYLI KSIĘŻYC IZRAELA

Dla młodzieży szkolnej na pierwszy program ceny znacznie niższe. Początek o godzinie 4-tej, w sobotę o godzinie 3-ciej popołudniu.

Czy podwyższenie opłat paszportowych?

Silny nacisk Banku Polskiego na ministerstwo skarbu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 21 kwietnia (zo). W sprawie podwyższenia opłat paszportowych, dowiadujemy się, że Bank Polski wywiera w tym kierunku silny nacisk na premiera. Jeszcze przed wydaniem rozporządzenia, określającego opłatę paszportową na 250 zł., Bank Polski domagał się, aby opłata ta wynosiła 1000 zł.

Sprawa podniesienia opłat paszportowych nie jest umieszczona na porządku dziennym środowego posiedzenia Rady Ministrów, nie jest jednak wykluczone, że będzie omawiana.

Warszawa. 21 kwietnia (PAT.) Dyrekcja Banku Polskiego — jak donoszą dzienniki — postanowiła w związku z

wyjazdami za granicę przerwać wydawanie pozwoleń na wywóz pieniędzy ponad ustawową normę. Na tem samym posiedzeniu postanowiono odwołać się do wszystkich pracowników Banku Polskiego, aby ze względu na znaczną przewagę importu nad eksportem spowodowaną nieurodzajem zboża w roku ubiegłym nie spędzać urlopów poza granicami kraju. Jednocześnie prezes Banku Polskiego ma wydać odezwę od Związku Banków do centralnych związków polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów oraz do związku ziemian z podobną treścią.

Złotówki wyrobu amerykańskiego ukazą się wkrótce w obiegu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 21 kwietnia (zo). W tych dniach na statku estońskim przybył do Gdańska, a następnie przewieziony został do Warszawy pierwszy transport 2-złotowych monet srebrnych, bitych w mennicy amerykańskiej.

Obecnie odbywa się sprawdzanie tych monet w państwowej mennicy w Warszawie, skąd przesłane one będą do Banku Polskiego i niebawem puszczane zostaną w obieg. Wykonanie monet amerykańskich jest bardzo staranne.

KAWĘ

MENADÓ
GUATEMALA MARACOGYPE
SALVADOR MARAGOGYPE
CARACAS
PORTO RICO

MOCCA
GUATEMALA
NICARAGUA
SANTOS EXTRA PRIME

poleca ze składu we Lwowie

T-WO HANDLOWO AJENTUROWE S. A.
(DAWNIJ HERMAN MEYER, ODDZIAŁ LWÓW)
PAŃSKA 11. 3349 TELEFON 4-65 27-17.

Pogłoski o zasadniczych zmianach w taryfie kolejowej.

PODWYŻSZENIE TARYFY PASAŻERSKIEJ, OBNIŻENIE TOWAROWEJ?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 21 kwietnia (G). Dziśszy „Express Por.” informuje, że z dniem 1 maja podwyższona będzie o 25 proc. taryfa pasażerska dla pociągów dalekobieżnych. Dla pociągów podmiejskich ma być utrzymana dotychczasowa taryfa.

„Przegląd Wieczorny” dowiaduje się ze sfer miarodajnych, że wbrew

krążącym pogłoskom sprawa podwyższenia taryfy kolejowej nie została jeszcze ostatecznie zdecydowana. — Przypuszczalnie podwyższone będą stawki taryfy pasażerskiej, oraz taryfy przewozowej dla towarów luksusowych, natomiast koszt przewozu towarów zwykłych zostanie obniżony.

„Rekojmią równowagi budżetu jedynie rozwój produkcji”.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 21 kwietnia (zo). „Gazeta Warszawska” ogłasza dziś wywiad swego współpracownika z generalnym referentem budżetowym, prezesem komisji budżetowej pos. Żdziechowskim o wyniku prac komisji nad budżetem na rok 1925. Budżet na rok 1925 przedstawia się następująco:

Wydatki stanowią sumę 2.176.000.000 złotych, dochody 2.155.390.869 zł., zatem różnica stanowi deficyt, wynoszą-

cy 21.382.087 zł., tj. około 1 proc. — Deficyt rachunkowy 21 milionów zbyt jest mały, by trzeba było przewidywać konieczność jego pokrycia zapomocą operacji finansowych. Zagadnienie równowagi budżetu na rok 1925 daje się rozwiązać w myśl opinii komisji budżetowej przez zmniejszenie ogółu wydatków o sumę, potrzebną dla zapewnienia tej równowagi.

Na zapytanie, na jakich podstawach

opierała się komisja w przewidywaniu dochodów na rok 1925, odpowiedział pos. Żdziechowski, że z wyjątkiem podatku majątkowego, szacunek komisji budżetowej w stosunku do najgłówniej części dochodów, tj. wpływów ministerstwa skarbu, opiera się na rezultatach ostatnich 6 miesięcy. Jeżeli uda się w roku bieżącym kryzys gospodarczy stopniowo opanować, a urodzaj dopisze, tj. jeżeli siła płatnicza ludności nie będzie się wyczerpywała, wówczas zwyczajne wpływy z tytułu daniny i z monopolu nie tylko dosięgną sum preliminowanych, ale ją nawet przekroczą. Dochody nadzwyczajne w postaci podatku majątkowego będą o tyle realne, o ile znajdą się warunki dla rozwoju kredytu długoterminowego. Jedynie warunki, niezbędne dla rozwoju produkcji, tj. dla podtrzymania siły płatniczej wytwórców zapewnić mogą realność przewidywanych na rok 1925 dochodów Państwa. Rozwój produkcji, to rekojmia równowagi budżetowej.

POWRÓT MIN. SIKORSKIEGO ODŁOŻONY.

Warszawa. 21 kwietnia (AW.) Przejazd min. Sikorskiego został odłożony do 24 bm., gdyż p. minister spraw wojskowych ma odbyć ważną konferencję z marsz. Fochem i nowym premierem francuskim p. Painleve.

ŁÓDŹ SPODZIEWA SIĘ SZEREGU UPADŁOŚCI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 21 kwietnia (G). Jak donoszą z Łodzi, wobec wielkiego napływu procesów wekslowych w Łodzi, spodziewany jest tu szereg upadłości.

ZJAZD ORGANIZACJI SPOŁECZNYCH.

Warszawa. 21 kwietnia (PAT.) W dniu 25 bm. odbędzie się w Warszawie zjazd 5-ciu organizacji spółdzielczych a mianowicie związku polskich stowarzyszeń spożywców, związku robotniczych spółdzielni spożywców, zespołu spółdzielni spożywców, pracowników państwowych, komunalnych i społecznych, związku rewizyjnego spółdzielni robotniczych oraz związku rewizyjnego spółdzielni pracowników państwowych, komunalnych i społecznych. Na zjeździe powyższym ma zapaść ostateczna uchwała co do połączenia czterech ostatnich związków ze związkiem polskich stowarzyszeń spożywców.

SILNE TORNADO W AMERYCE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 21 kwietnia (G). Jak donoszą z Nowego Jorku we wschodniej części stanu Ohio Illinois, w Pensylwanii i Wirginii srożył się wczoraj olbrzymi tornado. Szkody nadzwyczaj wielkie. Liczba ofiar jeszcze nieznaną. Połączenia telegraficzne i telefoniczne przerwane.

OLBRZYMI SYGNAŁ ŚWIETLNY DLA SAMOLOTÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 21 kwietnia (zo) Korespondent „Gaz. Warsz.” donosi z Paryża: Wczoraj zapalono po raz pierwszy pod Dijon latarnię, największą z istniejących. Siła światła wynosi 874 miliony świec normalnych, światło rozchodzi się na 300 mil morskich, podczas mgły na 100 mil. Latarnia będzie służyła jako sygnał świetlany na drodze powietrznej między Paryżem, a Algierem.

NADEŚLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Dr. ARPAD OSZLANY!

lekarz kąpielowy (mówiący p. po sku) ordynuje od 1-go maja b. r. w Marienbadzie w domu „Hauower” gdzie mieści się konsulat polski. 3398

Przegląd prasy.

(r.) Cała prasa poświęca swe główne rozważania wizycie min. Benesa i porozumieniu polsko - czeskiemu. — „Gazeta Warsz.” pisze:

Państwa powołane do życia przez zwycięstwo koalicji antyniemieckiej, potrzebują długotrwałego pokoju, by się zorganizować wewnętrznie, by ustalić swe stosunki gospodarcze społeczne i polityczne. Niema też bodaj ludów bardziej pokojowo usposobionych, niż Czechosłowacja, Polska, Rumunia i Jugosławia, nie ma narodów bardziej pragnących możliwości spokojnej, twórczej pracy w słońcu wolności, niedawno odzyskanej. Lecz narody te wiedzą, że pokój nie osiąga się przez powtarzanie nieustanne, że się go pragnie, przez podpisywanie protokołów i paktów, lecz, że jest on jedynie możliwy przez rozbudowę sił narodowych i przez mądre, celowe współdziałanie państw, mających jednako we interesy historyczne. Im bardziej o tych prawdach zapominają na zachodzie, tem bardziej muszą o nich pamiętać ci, którzy przedewszystkiem są zagrożeni.

Nie trzeba zaś długo dowodzić prawdy, streszczającej się w tem, że pierwszym warunkiem rozumnego i celowego współdziałania narodów Europy środkowo - wschodniej jest porozumienie polsko - czechosłowackie. Warunkiem tego porozumienia z kolei jest ułożenie stosunków gospodarczych między dwoma temi narodami.

Wystarczy zresztą spojrzeć na mapę Europy, wystarczy otworzyć księgę jej dziejów, by się przekonać że zarówno geografia, jak historia nakazują Polakom i Czechom dążenie do ścisłego i trwałego współdziałania zarówno na terenie gospodarczym, jak i na terenie politycznym.

* * *

Warsz. „Gazeta Poranna” pisze:

Punkt ciężkości pokoju europejskiego, a bodajże pokoju świata, spoczywa dzisiaj nad Wisłą. Polska pragnie pokoju i dla tego pokoju z oddaniem się pracuje. Chce współdziałać w odbudowie powojennej Europy przedewszystkiem przez od budowę własnego kraju. Uważa, iż siła wewnętrzna państwa i dobre stosunki z sąsiadami — to najlepsze gwarancje pokoju.

W miarę, jak ku Wiśle przesuwają się punkt ciężkości położenia, poczyna się zacięrać dotychczasowe nie porozumienia sąsiedzkie pomiędzy

Czechosłowacją a Polską. I kiedy republikański kandydat na prezydenta Rzeszy niemieckiej rzuca hasło zjednoczenia Austrii z Niemcami, nad Wisłę, do Warszawy zjeżdża przedstawiciel Czechosłowacji.

Traktaty handlowe, likwidacyjne i arbitrażowe, jakie zostaną podpisane podczas pobytu Benesa w Warszawie, stwierdzają znaczne zbliżenie się polityczne obydwu państw. Rozmowy zaś, jakie będą prowadzone, będą niechybnie zmierzały do utrwalenia obecnego stanu rzeczy w Europie środkowej, a w ten sposób do umocnienia pokoju.

Gdy nad Sprewą coraz rozgłośniej rozbrzmiewają hasła rewanzu, gdy na Zachodzie Europy coraz silniejsze są tendencje rozbrojenia moralnego, idącego po linii dążeń niemieckich, nad Łabą i nad Wisłą wśród czynników odpowiedzialnych wobec przyszłości dojrzała świadomość wzajemnego porozumienia i ściślejszego współdziałania.

Zmierzać ono może tylko do jednego: do utrwalenia pokoju, tak pożądanego przez wszystkich, do zabezpieczenia podstaw, na których opiera się Traktat Wersalski, do umocnienia gwarancji rozwoju obu państw: Czechosłowacji i Polski.

* * *

Żydowski „Nasz Przegląd” pisze:

W dniu dzisiejszym zawitał do stolicy Polski minister spraw zagranicznych Czechosłowacji dr. Edward Benesz. Wizycie jego przypisywane jest doniosłe znaczenie w związku z umowami, które po długich i mozolnych pertraktacjach zostaną podpisane. Niepewna sytuacja międzynarodowa, wytworzona po odrzuceniu protokołu genewskiego, jak również ostatnia zmiana gabinetowa we Francji — oto tematy, które prawdopodobnie się staną głównym przedmiotem rozmów dyplomatycznych, bezpośrednio związanych z dalszą rozbudową stosunków polsko - czechosłowackich. Opinia publiczna w Polsce nie jest jeszcze jednolitą w sprawie oceny ewentualnego przymierza pomiędzy Warszawą a Pragą. Stoją temu na przeszkodzie wspomnienia dawnych tarć i antagonizmów. Z chwilą jednak, gdy afekty nacjonalistyczne ustępują w mądrym życiu gospodarczym, zbliżenie polsko - czechosłowackie staje się koniecznością.

Działalność dr. Benesa na terenie międzynarodowym, w szczególności zaś na forum Ligi Narodów jest dostateczną gwarancją, że przy bywający do Polski gość pełen jest

szczerych intencji w kierunku zabezpieczenia pokoju europejskiego nie tracąc ani na chwilę perspektywy dziejowej. W dziedzinie zagadnień mniejszościowych dr. Benesz okazał się również politykiem roztropnym i taktownym, co znalazło zresztą wyraz w traktowaniu mniejszości narodowych w Czechosłowacji. Spór wynikły pomiędzy Polską a Czechosłowacją z powodu własnych mniejszości należał pod pewnym względem do wyjątków i obecnie zostaje on szczęśliwie zlikwidowany.

* * *

Jeden „Czas” (mając towarzysza zresztą dosyć niepewnego w „Robotniku”) robi trochę zachmurzoną minę z powodu układów polsko czeskich:

Uгода z Czechami jest kwestją rozsądku i rachuby, a najfałszywiej postępują ci, którzy stawiają ją na platformie uczucia, sympatii „braterskiej” i pokrewieństwa słowiańskiego, jak pewna część publicystyki warszawskiej. Czesi sami są narodem dzielnym, pracowitym i żywotnym — i jako dla narodu można mieć dla nich sympatię. Ale ugodę zawiera ich państwo; a państwo czeskie prowadzi politykę egoizmu, bezwzględna, chytra i nawskróś rusofilska. Dlatego niebezpieczną jest rzeczą bratać się z Czechami, zapomniawszy przytem o pozytywnym i realnym przysłowiu czeskim: Kto to bude platit? Ugody z Czechami chce nały naród polski, wszystkie stronnictwa i wszystkie organa opinii; ale wszyscy chcą ugody takiej, aby zapłata za ten akt trzeźwej rachuby rozłożyła się na obie strony; to znaczy, abyśmy nie wyszli przypadkiem poszkodowani, a brat Czech nie zagarnął korzyści, wykręcając się później zrećnie od dotrzymania obowiązków przyrzeczonych w umowie. Ma zaś w tym kierunku sporo talentu.

Oczywiście, że „Czas” wolałby sojusz z Węgrami. Węgrzy to pożyteczniejszy i pewniejszy wedle politycznej filozofii „Czasu” sojusznicy. Cóż jednak robić?! W Polsce wszyscy myślący są odmiennego od „Czasu” zdania. I „Czas” nic tu nie pomoże. Nawet p. Skrzyński, uczeń „Czasu” musi mu robić na przekór.

* * *

Z powodu ostatnich aresztowań komunistów na Wołyniu pisze „Życie Wołynia”:

Zastanawiając się nad położeniem wytworzonym wskutek ostatnich aresztowań na Wołyniu, należy stwierdzić fakt następujący: Jeśli

dawniej nasze władze bezpieczeństwa likwidowały tę lub inną organizację wywrotową (np. U. S. D. P. w r. 1924), to miały zazwyczaj do czynienia z akcją osłoniętą parawanem tego, albo owego „ukraiństwa”. Obecnie niedoszli dywersanci zagrali z władzami naszymi w otwarte karty. Schwytana organizacja nosi wyraźny tytuł „komunistyczna partja zachodniej ukraiiny” i nie stroi się w żadne piórka ideologii „narodowej”, lecz przeciwnie, w każdym szczególe posiadała, głosiła, wyrażnie komunistyczne i bolszewickie cele i hasła.

Powyższy szczegół posiada dla nas tem cenniejsze znaczenie, że raz nareszcie skończył się okres czasu, kiedy przyczajeni komuniści, ubrani w foki „narodowe”, każde wystąpienie przeciwko władzy polskiej reklamowali za granicami naszego państwa, jako atak represji przeciwko uciskaniom ukraińcom. Sfery międzynarodowe na wielkim forum zagranicznym świadome być muszą obecnie tej rzeczywistości, że Polska walczy nie z jakimś ruchem uciemnionej ludności ruskiej, lecz występuje jedynie i wyłącznie przeciwko spiskowi bolszewickiemu który jest w równej mierze niebezpieczny tak dla samej Polski, jak i dla Francji, Czechosłowacji, Szwajcarii, Anglii, czy Holandji. Obecny rozwój wypadków świadczy za nas wobec zagranicy, że głośne te „od-ruchy rozpacz” niby uciskanej ludności ruskiej, są zwykłą częścią wielkiej awantury od sześciu lat podniecanej i, mówmy wręcz, organizowanej za pieniądze i przy pomocy sowieckiej.

Ostatnio wykryty spisek dywersyjno-bandycy, świadczy o wyraźnym rozłamie jednolitego do niedawna obozu frondy ukraińskiej na dwie wrogie wobec siebie strony. Schwytana organizacja, jest lewym jego skrzydłem, której rzecznicy wobec Polski wypowiedzieli się, czy też mieli się wypowiedzieć, w sposób zupełnie wyraźny, gdyż przy pomocy bomb, granatów, karabinów maszynowych, no, i naczelnej dewizy spiskowców, głoszącej oklepane już zresztą, lecz tem nie mniej dla nas ważne hasło: „wsia włas’ dla międzynarodowego proletariatu”. Tem samym, ta lewa część frondy ukraińskiej, wychodzi ze szranków ściśle ukraińskich i staje się najwyraźniej częścią moskiewskiej międzynarodówki.

=====

MIŁOSZ GEMBARZEWSKI. 2)

FALSZYWE BOGI.

Z za wyplamionej kurtki zszytej z resztek kostiumu jednego ze swych kamerdynerów, margrabia Bleu-Miroir wyciągnął wstęgę i pozłociste skrzydła orderu Świętego Ducha.

„De Łaszczow”, a właściwie z Łaszczowa Łaszczowski zamknął i postanowił z rezygnacją oczekiwać na dzień pożegnania z generałem hrabią — obywatelem Józefem Miaczyńskim. — Tymczasem więc cicho było na poddaszu pałacowym i obywatel Apfelbaum lubo często przykładał ucho do ściany, ale nie mógł usłyszeć żadnych pożądanych przez niego odgłosów niezadowolonego z rewolucyjnych zabaw i uroczystości przerywanych hłwieniem opuszczającego się ostrza gilotyny.

— Do licha! Ten ex-margrabia rozmawia ze swoim skarbem? — Przecież to nie jest brunetka z Palais Royal? Oni teraz nauczyli się mówić przenośniami, więc sądzę, że trzeba mieć tu na myśli jakiś worek ze złotem. W nieobecności tego Polaka, którego imienia wymówić nie umiem, a który śmie twierdzić, że byłem jego pachciarzem... — Ha, ha, ha, — rozśmiała się Nouveau-Riche.

— W nieobecności tego Polaka, mówię, zajrzymy do szkatułki ze skarbem rodu Bleu-Miroir.

Płynęły dni. Wiosna zdobyła zamek, nie potrzebując w tym naśladować „trés patriotes” burzacych Bastylję, bo oni zdobyli Bastylję raz jeden i dekonowali ją chwytającymi się na pikach głowami „czarnych” de Launay de Sauvigny i Foulon, a wiosną zdobywała panowanie rok rocznie ozdabiając mury kwiatami, liśćmi i zapachem odżywiającego czarnoziemu:

W kałuży szklil się promień — błąd Fiołek spojrzal na metów szkło.

Kwaciarka nawet zerwała go I niosła tam... na barykady!

Któregoś majowego poranku obywatel Łaszczowski (oderwał ciężki) wieko okutego kufra, który mu służył za łóżko, stół, kanapę i krzesło.

— Margrabio, dzisiaj gilotynują twojego marszałka. Tak, Józef Miaczyński, marszałek belzki Konfederacji Barskiej. Psiakrew, ale ty tego nie rozumiesz, bo wasze francuskie cré nom, nom de nom, cape de lion, nie mają w sobie ani części tego bohaterskiego natchnienia.

— A jakież natchnienie każe ci się ubierać dzisiaj w ten strój tak dziwny? — odparł Bleu-Miroir z niesmakiem, ale z zaciekawieniem spoglądając na żółte buty i amarantowe hajdawery Łaszczowskiego, który w tej chwili wydobywał ze skrzyni kontusz

i pas lity, mieniący się kolorem Pól mazowieckich.

Zupan błękitny, jak mazowieckie miobiosa, spięty pod szyją spinką z ciemnej emalii z turkusami, pas na którym kwitły maki czerwone i chabry modre tulące się do listków koniczyny splecionych srebrnymi nitkami babiego lata, karabela, dziedzictwo po dziadzie Imci Panu Hyacyntusie, mieczniku ostrzeszowskim, was czarny, usmiech rzewny i oczy przepelnione promieniami woli, jak zawsze patrzącej z poza firanki junacych marzeń i swawolnej tęsknoty.

— Teraz, gdy włożył ten strój, co mnie nie dusi, ani pali, mogę ci powiedzieć to, co może jutro powiem tłumowi, a kiedyś i memu narodowi: re-lucja nigdy nie jest koniecznością. Dumouriez nie zleciał walczyć w waszych szeregach, bo Charlotte i Laroche Jacquelin są takimi Francuzkami, jak on, jak Dumouriez i nawet rewolucja nie nakaże mu bratobójstwa w Wandei, któremu będą wznosili pomniki. Gdyby Bastylja nazywała się Berlinem, to słusznie możnaby się chlubić jej zdobyciem. Wy jesteście pionkami, a poza wami stoją cudzoziemcy: Voltair, Rousseau, Necker, a teraz... Robespierre, szlachcic irlandzki. Za Nouveau-Riche stoi Apfelbaum. — Jutro wracam do mej Ojczyzny, która w godzinie Wolności nie będzie zmieniać narodowych kolorów. Je m'en fiche.

Cichutko zamknął drzwi i wyszedł zadumany, ale w bramie pałacowej spojrzal na trzymaną przez marmurowego lwa tarczę, mówiącą o zwycięstwach pod Montargis, Castillon, Poitou, Limousin, Castelnaudary oraz... Savannal... „Tam była Francja” szepnął i zerknął w okna poddasza, które czerniały się w dali, tuląc ku sobie jaskółcze gniazda, nieświadome, podobnie, jak Łaszczowski, sceny, która rozgrywała się wewnątrz poza niemi. Przed chwilą do izdebki margrabiego Bleu-Miroir wtargnął Nouveau Riche z pistoletem za ramięnnym pasem, nożem w dłoni, a za nim dzielny Apfelbaum, sprytnie ukrywający w fałdach płaszcza dwa wytrychy, młotek, obcegi i list denuncjujący do Komitetu Bezpieczeństwa Publicznego.

Łaszczowski, szczerle okutany peleryną, przebiegł szybko ulicę, ciche zaułki umajone faubourgs. Spiżaste lub płaskie dachy, dwuokienne kamieniczki, szerokie kolumnady pałaców, ruiny i pomniki, mosty i wyboiste bruki, cuchnące kałuże i pierwszy fiołek, tkwiący między gruzami, wszystko wraz z podniesionym różnobarwnym tłumem było jakby jednym duchem ożywioną istotą, biegnącą na Plac Rewolucji. Miało stać się zadość sprawiedliwości. Trybunał rewolucyjny uwolnił niedawno generałów Miranda i Stengla, ten trzeci musiał zginąć: „Caira!”, (C. d. n.)

Dr. filozofii i praw Edward Benesz.

(Kilka szczegółów biograficznych).

Edward Benesz urodził się 28. maja 1884 r. jako najmłodszy z dziesięciorga dzieci dziesięciomorgowego rolnika Macieja Benesza we wsi Kožlany w Zachodnich Czechach. Ojciec Benesza był człowiekiem fizycznie zdrowym, surowym dla dzieci, które niezmiernie kochał. Dzieci Benesza nie miały wakacji, musiały pracować w polu i często słyszały słowa ojca: „pamietaj, ażebyś nie zapomniał, jak smakuje twarde chleb, kiedy z czasem zostaniesz panem“.

Edward studiował w gimnazjum w Pradze i grał w football w juniorach S. K. Slavia (dopóki na jednym meczu nie złamał nogi). Już to do footballu posiadał Benesz wiele talentu i football — być może — znacznie przyczynił się do tego, że wątły student pozostał zdrowy, a umysł jego nauczył się szybkiej orientacji i szybkiej decyzji. Po powrocie ze szpitala Edward Benesz jeszcze z większym zapalem poświęcił się studiom, książkom i gazetom, interesując się wszystkimi kwestjami dnia, szczególnie zaś zagadnieniami socjalnymi. Jako gimnazjalista tłumaczył Zoli „L'Assomoir“, gdzie bardzo mu się podobała tendencja abstynencji.

W roku 1904 zapisał się na filozoficzny fakultet uniwersytetu praskiego gdzie studiował romańską i germańską filologię i filozofię, wykładaną przez prof. Masaryka. Ale już w następnym roku udaje się do Paryża celem dalszych studjów, mając w kieszeni wszystkie 60 koron. Ale Benesz umiał walczyć z życiem o kawałek chleba, po ojcu odziedziczył silną wolę, rozpoczyna więc bez pomocy rodziców i rodzeństwa studia w Paryżu. Jako wierszowy korespondent „Prava Lidu“ i całego szeregu czeskich i francuskich czasopism i gazet, ciężko zarabiał nie tylko na potrzeby ciała, ale i ducha. Kupował książki i studiował języki. Prócz niemieckiego uczył się po francusku, po włosku i po rosyjsku. Zapisany był na Ecole libre des sciences politiques w Paryżu i na fakultecie prawnym w Dijon. Studia filologiczne porzucił, oddając się jedynie studjom nauk politycznych. W r. 1906 mieszkał 4 miesiące w Londynie, by pogłębić znajomość języka angielskiego. Jako 23-letni młodzieniec promował się na doktora praw w uniwersytecie w Dijon. Praca doktorska nosiła tytuł: „Le probleme autrichien et la question tcheque“. Od października 1907 r. przez cały rok 1908 studiował w Berlinie. W r. 1909 promował się w uniwersytecie praskim na doktora filozofii, wkrótce potem został mianowany profesorem Akademii handlowej w Pradze, gdzie pozostał aż do wojny.

Aż do tego też czasu Benesz nie zajmował się „polityką praktyczną“, pozostając teoretykiem. Z jego artykułów i książek ciekawsze są: Kwestja narodowościowa, Psychologia stronnictw politycznych. Stronnictwo pracy w Anglii, Liberalizm w upadku, i inne.

Wiosną 1915 r. wyjeżdża Benesz do Szwajcarii i Francji, gdzie organizuje pod kierownictwem Masaryka i przy wybitnej współpracy Słowaka Sztetfánika walkę przeciw Austro - Węgrom. W Paryżu Benesz, polityk, uważający politykę jako naukę praktyczną, dobry socjolog, nowoczesny syntetyk, władający precyzyjnie kilku językami europejskimi, zaznajamia się z salonami i pojedynczymi osobami świata politycznego i towarzyskiego, dostaje się do redakcji czasopism francuskich, pisze do „La nation tcheque“, wszędzie podnosząc konieczność zniesienia Austrii, informuje o mało dotychczas znanym narodzie, słowem rozwija bardzo ożywioną działalność. Po przewrocie 1918 r. Benesz zostaje

przeszło rok w Paryżu, jako główny (ze strony czeskosłowackiej) współtwórca traktatów pokojowych.

Śmiało można powiedzieć, że nie było wybitniejszego czynu lub przejawu politycznego od początku wojny do dziś dnia, któryby uszedł bystremlu wzroku Benesza i wobec którego Benesz nie zająłby stanowiska.

Benesz jest człowiekiem niesłychanie pracowitym, nie zapomina jednak także o swoim zdrowiu. Na jego stole codziennie rano obok masy aktów,

ksiąg i broszur znajduje się butelka mleka. Codziennie też używa sportu, zresztą najwyżej godzinę.

Polityk realny o szerokim polacie i ścisłej metodzie, znający cel, do którego dąży i środki do jego osiągnięcia w ciągu dziesięciu lat, przez które kieruje polityką swego narodu a następnie państwa, położył Benesz granitowe podstawy pod politykę zagraniczną Czechosłowacji. Znaczenie Czechosłowacji w świecie — to dzieło Benesza.

Jak prowadzić propagandę lotniczą i chemiczną.

Przygotowanie obrony lotniczej i przeciwgazowej jest dominującym zagadnieniem obrony Państwa. Poza pracami, wykonywanymi we własnym zakresie przez sztab generalny, ogromna część zadań spada na społeczeństwo, specjalnie w dziedzinie, dotyczącej zabezpieczenia miast i życia ludności cywilnej. Uświadomienie tej ludności, wciągnięcie do odpowiednich organizacji i wykorzystanie sił moralnych i materialnych społeczeństwa jest zadaniem propagandy.

Poziom naszej propagandy pozostawia naogół wiele do życzenia. Sztuka, uprawiana przez sowiety tanio i po mistrzowsku, u nas jest rzeczą mniej lub więcej szczęśliwej improwizacji. Wystarczy wspomnieć propagandę, rozwiniętą w czasie najazdu bolszewickiego, gdzie obok dzieł naprawdę genialnej intuicji spotykało się ańsze, odstręczające swą formą i nieinteresujące treścią, lub odezwy (plakaty), których koturnowy styl łączył się z długością tekstu, będącego dla przechodnia knięją o przepastnych i niedostępnych głębiach. Podobnie w czasie propagandy różnych pożyczek wewnętrznych spotykaliśmy ogłoszenia będące zaprzeczeniem elementarnych zasad agitacyjnych.

Jeśli chodzi o propagandę obrony lotniczej i chemicznej — nie chcemy stawiać zarzutów tym organizacjom, których głównym celem jest właśnie prowadzenie tej propagandy. Był „Tydzień lotniczy“, możliwe, że było coś podobnego w zakresie broni chemicznej (mimo pilnego czytania gazet — nie wiem tego napewno). Istnieje Liga i werbuje członków. Istnieją popularne wydawnictwa, wyjaśniające podstawy walki lotniczej i gazowej. Istnieją wiele rzeczy. Ale, aby od razu kwestję jasno postawić, proponujemy tym, którzy zadowoleni są z wyników propagandy, by wyszli na miasto i pytali pierwszych z brzegu napotkanych ludzi: 1. jak należy się zabezpieczyć przed bronią lotniczą i chemiczną? 2. co się u nas w tym kierunku robi? 3. gdzie można zapisać się na członka Ligi?

Jest faktem, że z odpowiedzi nie będą zadowoleni, o ile je otrzymają. Ogół społeczeństwa teni zagadnienia mi jeszcze nie interesuje się. Lubi chęć liby coś zrobić, ale nie wiedza, jak i gdzie. A przecież kwestje te nie powinny należeć do kategorii rzeczy szukanym. Powinny same narzucać się, wciskać, wpadać w oczy, sięgać do serc i kieszeni. Na tem polega propaganda.

Brak kosztów i sił roboczych nie może tu wchodzić w rachubę. Pewne, bardzo skuteczne zadania dadzą się wykonać tanio. Inne, o ile oparte będą na zasadach psychologii reklamy, osiągną ten sam efekt, co reklama, tj. zwrócić koszt i oprocentują się. Poza tem możnaby tu znów odwołać się do wzorów sowieckich. Na propagandę wewnętrzną łożą dziś sowiety nader skąpe fundusze wobec ograniczeń budżetowych i wielkich wydatków w innych dziedzinach. Mimo to propaganda lotnicza i chemiczna prowadzona jest w rozmiarach, które nam wydadzą się monstrualne. „Miesiące“, „tygodnie“ lub „dnie“, poświęcone jakiejś myśli agitacyjnej, wprost tętnią od rozmachu i bogactwa zjawisk, gra-

jących na duszy mas w skali, porwijącej nawet najbardziej obojętnych i przywalonych osobistymi troskami.

Na „brak sił roboczych“ jest tylko jedna odpowiedź: propaganda każdej idei musi zacząć od wyszukania sobie oddanych apostołów. Bez tego pierwszego kroku trudno mówić o dalszej pracy, sięgającej wgląd i wszędy.

Jeśli najbliższym celem naszej propagandy jest zdobycie jak największej, milionowej rzeszy członków, których groszowe, lecz regularnie płacone wkładki stworzą podwaliny obywatelskiego funduszu obrony lotn. i chem., i z której to masy da się wydzielić zastęp karnych i użytecznych pracowników, należy zauważyć, że najpopularniejszą u nas sposób — wiecie, zebrania i wykłady są środkiem dość polowicznym. W zasadzie na zebraniach takie przychodzą ludzie mniej pożądanymi, tj. tacy, którzy pewną ideą już się interesują. Natomiast ci, dla których masówki są w pierwszym rzędzie konieczne, tj. nieświadomi lub obojętni, unikają ich. Tych jest więcej. I do nich, z ich wola czy bez woli, musi propaganda przede wszystkim docierać.

Musi trafiać do nich na każdym kroku, i tam również, gdzie spodziewają się być zabezpieczeni przed apelem, perswazją, lub naciskiem. W jakimś „tygodniu“ czy „miesiącu“ propagandy rozbrzmiewać ją powinny wszystkie teatry i kinoteatry. Przed rozpoczęciem każdego przedstawienia wyznaczony prelegent w krótkim, 5-minutowym, agitacyjnym referacie określa cele organizacji i podaje praktyczne wskazówki współdziałania ze strony poszczególnych obywateli. To samo w kinematografach przed każdym programem, przy pomocy krótkiego, lecz efektownego filmu propagandowego. Nie należy również oszczędzać koncertów zebrań, urządzanych z innej, jakiegokolwiek racji, sal i wykładów szkolnych. Tych „5 minut“, urządzanych wszędzie, upornie, ale zawsze interesująco, sprawi, że poza garścią mizantropów nie będzie Polaka, któryby nie wiedział, co i jak powinien czynić na rzecz współczesnej obrony Państwa. Co do 5-minutowych prelegentów na okres propagandy — nie sądzimy, aby którekolwiek z zrzeszeń narodowych i społecznych wymówiło się od takiej krótkoterminowej pożyczki. Społeczeństwo cywilne i korpus oficerski znajdują tylu mówców, aby przesaczyć nimi życie towarzyskie. Oczywiście — komunikat w dziennikach nie wystarczy na ten werbunek. Trzeba adresować zapotrzebowanie wprost do ognisk organizacyjnych już istniejących i rozporządzających ludźmi.

Poza propaganda żywego słowa istnieje propaganda drukiem. Za mało, jeśli wydawnictwa (broszury i odezwy) piszą autor o dobrej woli, a nawet fachowiec w zakresie lotnictwa lub chemii. Tutaj potrzebne są talenty agitacyjne, operujące specjalnymi środkami optycznymi i stylizacyjnymi. Dlatego byłoby nam za rozpisaniem konkursów na broszury, odezwy i ańsze — tak okresowe, jak trwałe, a uwzględniające poza stroną fachową przede wszystkim psychologię propagandy.

Ponadto rzeczą pierwszorzędnej wagi jest kolportaż druków. Nie wystarczy, jeśli będą one do nabycia w war-

WINA RIEDLA

szwajcarskiej centrali lub wojewódzkiej ekspozyturach. Musza być wszędzie. W formie lapidarnych wywieszek (zawsze z podaniem adresu komitetu) w tramwajach i lokalach publicznych, na wystawach sklepowych, w urzędach i szkołach. W formie broszur — tanich pociągających oko, nawet wyzyskujących tematy nowelistyczne — we wszystkich księgarniach. Większą uwagę poświęcić należy — za wzorem zagranicy — kolejom żelaznym i dworcem kolejowym. Na dworcach i w pociągach wprowadzić należy uprzywilejowaną sprzedaż tych wydawnictw. W przedziałach III. kl. należy umieścić odpowiednie wywieszki i pouczenia, w innych — wydawnictwa albumowe, na wzór reklam różnych kąpielisk i miejsc klimatycznych.

Strony finansowej nie rozwiąże się zbiorcami ulicznymi, które wyrobiły sobie u nas niepopularność, ani kursorami, którzy zaszedłszy raz na kilka miesięcy do prywatnego domu dowiadują się, że „pan wyszedł“. Proponowalibyśmy natomiast wprowadzenie gęstej sieci „meźów zaufania“ (jak wojenni meźowie od kart spożywczych), rozmieszczonych terytorjalnie, po kilku lub kilkunastu na dzielnice. Oni tworzyłoby najniższe organizacje, instytucje propagandy, przyjmowania członków i wkładek. Mieszkaniec każdej ulicy wiedziałby, dokąd — nieda iako szukając — ma się zwrócić. W za mian i w zależności od owoców pracy dajmy im odznaki honorowe, a nawet pewne drobne przywileje i ułatwienia, które nie zdemoralizują, lecz zachęca.

Niezależnie od miast pozostaje wieś, dotąd odlogiem leżąca. Wymaga ona innych metod propagandowych, ale poza rozporządzeniami starostów i wójtów posiada również autorytety scentralizowane, a więc takie, które można pozyskać bez obszernej korespondencji. Są to księża i nauczyciele, skupieni w związkach, lub bezpośrednio podlegli jednej władzy moralnej. Jeśli chodzi o wytworzenie dla wsi pewnej atrakcji, działającej na oportunistycznym włościańskim, specjalnie chemiczny przemysł może tych środków dostarczyć. Wspomniemy tylko o nawozach sztucznych i użyciu gazów do celów rolniczych.

Wskazaliśmy tych kilka środków propagandowych — niejedynych i możliwych, że nienajlepszych — ale przede wszystkim chodzi nam o zaznaczenie, że cokolwiek miało się robić, coś się robić musi. Dzisiaj robi się za mało. Ślady dotychczasowej pracy są płytkie. W zestawieniu z tem napięciem pracy i energii, jakie widzimy na wschód i zachód od nas, nasze wysiłki są sielanka.

Oczekujemy odpowiedzi, powszechnej w różnych naszych stowarzyszeniach, że pokolenie powojenne jest apatyczne, niezdolne do poświęceń i obojętne dla prac społecznych, że gdy minie ów krytyczny okres wyczerpania, powróci gorliwość. Zauważymy na to, że społeczeństwo niemieckie i rosyjskie jest z pewnością niemniej wyczerpane od polskiego, a jednak dało się zaprzędzić do pracy i dało się unieść różnym hasłom organizacyjnym. Powtórze zaś wobec tempa, z jakim rośnie okalający nas pierścień, owo samoderne otrzeźwienie może przynieść do późno. Rzeczą czynników kierujących jest przyspieszać i ułatwiać niektóre powolne procesy społeczne.

A Nechay.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Rymanów-Zdrój
PENSJONAT TERASA (dawniej Pogoń)
poleca pokoje z całym utrzymaniem bez
pościeli od n3352

15-go maja b. r.

Zgłoszenia proszę adresować: Doktorowa
Katyńska lub Alina Budziszewska Biecz.

Linia przewodnia.

W kwestii tak niesłychanie ważnej, jak sprawa szkół niepolitycznych, trzeba mieć jakąś określoną myśl przewodnią jakiś cel, do którego należy konsekwentnie zmierzać. A ponieważ Polska nie jest przecie zawieszona w powietrzu i żyje wśród innych państw, trzeba traktować tę sprawę porównawczo. Naturalnie nie mogą być wzorem dla naszego państwa te kraje, które rozpadły się lub zeszyły do roli pańsów, w szczególności więc nigdy nie możemy powoływać się na Austrię i jej system. Przykładem powinny być dla nas wielkie demokracje zachodu, a więc Ameryka, Francja, Anglja, Włochy — i to pod rozmaitemi względami, a naturalnie także co do szkolnictwa. Otóż w tych państwach każda narodowość może zakładać sobie swobodnie szkoły prywatne. Natomiast szkoły utrzymywane przez państwo, czy stan, czy gminę, są to szkoły w języku państwowym.

Najciekawsze będzie przytoczenie jako przykładu Stanów Zjednoczonych Ameryki, a więc państwa może najbardziej demokratycznego i liberalnego i to we wszystkich dziedzinach. To niesłychanie liberalne państwo umiało zamerykanizować wszelkie narodowości, jakkolwiek przecie dopływają tam ciągle wychodźcy i wnoszą pierwiastki odrębności narodowej, religijnej, państwowej i wszelkiej innej. Czemu jednak oczywiście to państwo łączy ludzi razem w jedną całość, a mianowicie nie tylko prawodawstwem nie tylko rozwojem przemysłu, ale przede wszystkim — językiem angielskim, narzucanym bez pardonu wszędzie, a także głównie przez szkołę. — Warto przytoczyć ustęp z mowy prezydenta Roosevelta, wygłoszonej temu lat przeszło 30, bo w r. 1894 (te mowy są wydane i w tłumaczeniu polskim pt. „Amerykanizm”, Lwów, Biblioteka Teczowa). Ustęp ten brzmi (str. 37): „Jesteśmy płomiennymi zwolennikami nauczania publicznego. Nauka ma być udzielana jedynie w języku angielskim i w żadnym innym. Jesteśmy przeciwni rozdzielowi funduszu szkolnego, oraz czerpaniu ze skarbu państwowego na szkoły odrębne. — Szkół subwencjonowanych odrębnych państwo w żadnej formie nie ma potrzeby uznawać”.

W krótkich tych zdaniach jest dany cały program, mianowicie prezydent państwa, (bo wtedy był Roosevelt prezydentem) oświadcza się raczej przeciw szkołom prywatnym, bo stawia wyżej szkoły publiczne, stanowe, — w szkołach publicznych pozwala jedynie na wykład angielski, a nigdy na inny, — a co do szkół prywatnych za powiada, że nie da na nie ani centa

subwencji. Tak otwarcie stawia sprawę głowa wielkiej republiki wolnościowej i głosi program, który do dzisiaj wielu ludzi uzna za niesłychanie szowinistyczny, — przed 30 laty, a więc wtedy, gdy sprawy narodowościowe mniej były akcentowane, niż dzisiaj. Oczywiście zaś ten program przy ogromnej władzy prezydenta był wykonywany ściśle, a dzisiaj mieszczą się tam państwo ciągle nawet do szkół prywatnych, nie dostających żadnych zasiłków (także do szkół polskich) i

próbują nawet w nich narzucać wykład angielski.

Na terenie kuratorjum lwowskiego jest szkół ruskich 2.302, nie licząc kuratorjów innych (obliczenie na 2.200, jakie dawniej podałem okazało się zbyt optymistyczne; stan obecny jest 2.302). Niechże więc każdy porówna te stosunki z tem, o czym mówił Roosevelt przed 30 laty i co istotnie jest w wolnościowej Ameryce, — i niech wyprowadzi z tego wnioski.

M. Prószyński.

Ivo Vojnović.

(Przed premierą „Maskarady na poddaszu”.)

W słoneczny, piękny poranek lipcowy zeszłego roku, na tarasie hotelu „Petka”, o kilka zaledwie kroków od błękitnej tafla morza, w Gravozie obok Raguzy, siedziałem z Vojnovićem, którego niedawno poznałem i rozmawialiśmy o Polsce. Znakomity poeta, najświetniejszy pisarz chorwacki doby obecnej, wypytywał mnie o stosunki naszego kraju, zadziwiając znajomością naszej historii, literatury i sztuki. Zapytany, skąd tak dobrze nas zna, odpowiedział z prostotą, że Polska to przecie bratni naród, który wśród słowiańskich narodów zajmuje prądzące stanowisko i że musi się ją znać, skoro posiada tak świetną kulturę i tak cudowną przeszłość.

„Wasz kraj — mówił znakomity pisarz — może służyć za wzór wszystkim szczerpion słowiańskim, gdyż w latach wielkiej wojny wykazał się ponownie, ile w was jest bohaterstwa i żywotności. Od dawna mam gorące uczucie braterstwa dla Pana kraju. W Polsce wystawiono moje dramaty, jak „Pani ze słonecznikiem” i „Matka rodu Jugowiczów”, szczerze się przyjaźnią waszych wielkich artystek Wysockiej i Solskiej, mam dobrych znajomych wśród waszych pisarzy”.

Swobodna, miła rozmowa toczyła się dalej o prześlizniętej Raguzie, o jej przeszłości i o literaturze chorwackiej. Vojnović, liczący obecnie przeszło 60 lat, jest przedstawicielem starej hrabiowskiej nieugiętej rodziny ragusańskiej i jako taki był prześladowany przez austriaków i więziony przez cztery lata w Zagrzebiu podczas ostatniej wojny. Wojna też doszczętnie go zrujnowała, tak, że dziś żyje tylko z pióra. A wiadomo wszystkim, co to znaczy! To też mieszka w jednym pokoiku w hotelu, żyje wprost nędznie. Nie przejmując się tem jednak zbytnio, zawsze wytwornie uśmiechnięty i dworujący sobie z lekka z własnej niedoli.

Dowieduje się od niego, że właśnie niedawno wystawiono nową jego sztukę pt. „Maskarada na poddaszu” i od

razu proszę go w imieniu teatru lwowskiego o pozwolenie wystawienia jej we Lwowie. Vojnović godzi się z radością i przynosi ze swego pokoju fotografie z premiery w Zagrzebiu, daje objaśnienia i wyszukuje karty widokowe z narodowymi strojami chorwackimi. „Maskaradę” wystawiono w wielkim przepychem oprócz Zagrzebia, gdzie autor przez kilka lat był dyrektorem teatru, w Belgradzie, w Pradze, a obecnie przetłumaczona została na język francuski i będzie wystawiona w Paryżu. Francuzi wydali ponadto specjalny numer pewnego pisma teatralnego, poświęcony w całości twórczości Vojnovića.

U nas w Polsce autor znany jest przede wszystkim z dwu swoich rzeczy, o których już wspominaliśmy, tj. z „Pani ze słonecznikiem” i z „Śmierci matki Jugowiczów”. Najjęzyk polski dzieła Vojnovića tłumaczyli Tadeusz Grabowski, Helena d'Abancourt de Franqueville i Szczepański. „Maskarada na poddaszu” uważa autor za najlepsze swe dzieło i cieszy się bardzo, że je pozna Polska. W liście do podpisanego pisze:

„Niech mi Pan wierzy, że z radością myślę o tem, iż me ukochane dzieło ukaże się na deskach teatru we Lwowie, w tem mieście, o którym nie mogę myśleć bez głębokiego wzruszenia. Zapraszam więc Pana na premierę? Mój Boże! Z jaką radością przyjechałbym do tego bohaterskiego miasta — ale Pan wie, że pomimo najlepszych chęci nie mogę, gdyż zdrowie moje na to nie pozwala i kosztują się ogromne. Opowie mi Pan obszernie o premierze w lipcu, gdyż napewno Pan przyjedzie do Raguzy. Obiecał Pan przecież!”

Opowiem, naturalnie opowiem o pracy całego naszego zespołu z reżyserem Sosnowskim na czele i o trosce dyr. Czarnowskiego, by „Maskarada na poddaszu” wypadła jaknajwspanialej. Znaczący należy, że sztukę tę grać będzie za kilka tygodni również Teatr Narodowy w Warszawie.

Artur Schroeder.

Zruchu wydawniczego

• **Pamiętnik Historyczno-Prawny.** Pod redakcją prof. Przemysława Dąbkowskiego rozpoczął wychodzić we Lwowie „Pamiętnik Historyczno-Prawny”. Pamiętnik pomieszcza prace z dziedziny historii prawa, i to zarówno polskiego, jak innych praw słowiańskich i zachodnio-europejskich. Dotychczas ukazały się cztery zeszyty. W zeszycie pierwszym Józef Dicker omawia instytucję pokuty kościelnej w prawie wiejskim polskim od XVI do XVIII w., w zeszycie drugim dr. Władysław Namysłowski, konsul generalny polski w Berlinie, najlepszy u nas znawca praw południowo-słowiańskich przedstawia zarys serbskiego prawa majątkowego. Prof. Józef Władajewicz z Poznania w zeszycie trzecim mówi o nazwiskach i przezwiskach ludowych w Polsce w XVII i XVIII w., w zeszycie czwartym dr. Adam Vetulani z Krakowa o zastępstwie procesowym w Polsce przed statutami Kazimierza W.

• **Władysław Łęga: „Z pomorskich łańców”** (poezje) Grudziądz, 1925. Skład gł. w księgarni Barańskich. Str. 64.

Dużo prostoty, szczeroci i smutku. Mało za to natchnienia i poletu, a przede wszystkim rażą rymy oklepiane i pospolite, czasem nawet grubo błąd gramatyczny, np. „Po przez wody szmer szmerzesz do mnie z nurtów rzeki, bym wciąż spieszył tam, gdzie wieki, bym nie puścił ster”. Myśli niewątpliwie piękne, niekiedy wznioste, niestety podane w formie banalnej. Może być, że na Pomorzu tomik wzbudzi zainteresowanie w sferach niewybrednych, na szerszym świecie — nie ostoi się wobec wygórowanych dźwięków wymagań czytelników. (kr.)

• **Czesław Nanke: Wypisy do nauki historii nowożytnej, część I.** Lwów, 1925. Książnica-Atlas. Str. 200.

Nauka historii w szkołach średnich na podstawie źródeł zyskuje sobie coraz więcej zwolenników. Metoda bardzo praktyczna i korzystna, znosi bowiem dawne „kucie”, dat, przebiegu wojen, następstwa królów a natomiast uczy myśleć. Podręcznik Nankego zawiera właśnie bardzo trafnie dobrany wybór tekstów źródłowych od Kolumba począwszy aż do dokumentów rozbiorowych Polski, a ponadto podał autor spis dzieł historycznych polskich odnoszących się do tego okresu. Książka stanowi cenny nabytek w dziale podręczników szkolnych. (kr.)

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

DR. STANISŁAW PILCH.

Nowsze przekłady Platona.

(Dokończenie.)

Przekłady opatrzone są wstępami, w których tłumacz kreśli w ogólnych rzutach tło kulturalne, omawia czas powstania odnośnego dialogu, czas i miejsce akcji itp., przygotowując w ten sposób czytelników do lektury, skupiając i zaostrzając ich uwagę przez oświetlenie rzeczy, któreby może uszły baczności czytających lub wydawały się szczególnymi podręcznikami, obojętnymi dla rozumienia dzieła. Po tekście przekładu następują obszerniejsze objaśnienia, w których prof. Witwicki przyzwyczajają czytelnika do samodzielnego myślenia, objaśnia i rozwija tok myśli i podział dzieła. Wraz z wstępem mają one ułatwić zrozumienie dialogów, wprowadzić w ich lekturę, niejako nauczyć, jak należy czytać dzieła Platona. O sposobie czytania dialogów platońskich poucza wstęp do Eutyfrona (z r. 1920, str. 10 i nast.), który zarazem wyjaśnia technikę przekładów i sposób pojmowania osoby Sokratesa.

Jeśli przekłady Witwickiego porównamy z pracą jego poprzedników Sied-

leckiego i Maszewskiego, (pomijając niezrozumiałe i sztywne tłumaczenia Bronikowskiego), uderzają zaraz wybitne różnice w technice przekładania. Prof. Witwicki kieruje się wytycznymi, ogólnie uznanymi przy takiej pracy, aby „zawsze oddawać wiernie myśli, a słowa, — o ile się to zgadza z duchem języka ojczystego i względem na zrozumiałość przekładu”, oraz zasadą „tak przekładaj, jakbyś pisał oryginał”. To też przekłady jego wprost przykuwają uwagę czytelnika żywym językiem, który oświetla barwą i wiąże dźwiękiem, a przytem zachowuje swobodę budowy, niewymuszony tok i sztywność greckiego, i największą dokładność w oddawaniu nie tylko myśli, ale partykuł, spójników, formułek twierdzenia i przeczenia, których w greckim tekście jest wielka obfitość i które tłumaczom sprawiają wiele trudności. Prof. Witwicki nika ich szczęśliwie, znajdując dla nich trafne odpowiedniki w języku polskim.

Obok obfitości partykuł, drugą różnicą między naszym a greckim językiem jest budowa okresów. Tej budowy okresowej, właściwej językom starożytnym, trzymają się niewolniczo poprzedni tłumacze, ale nie zdołali swemu językowi nadać tej pięknej rytmiki, jaką się odznaczają okresy platońskie; przez

to przekład miejscami staje się sztywnym, ciężkim. Uniknął tego Witwicki przez to, że dłuższe okresy, złożone z kilku zdań pobocznych i inestrowów, rozbił na krótsze zdania współrzędne, składające się nieraz z kilku wyrazów, podzielonych interpunkcją. Dzięki tej metodzie zdołał swemu przekładowi nadać lekkość i rytmiczność mowy potocznej.

Zgodnie ze swym sposobem pojmowania stylu platońskiego, tłumacz używa niekiedy wyrazów pospolitych, „mocnych, soczystych”, zwrotów trywialnych, jakich nie znajdujemy w innych przekładach. Nie odpowiadają te wyrazy greckiemu oryginałowi, który wprawdzie często ma charakter rozmowy potocznej, ale szlachetnej. Toteż psują one styl, obniżając poletycki stylu platońskiego. Na szczęście tych wyrazów jest niewiele, w ostatnich tomikach coraz mniej. Z czasem tłumacz wybędzie się może te; nanjczy, przez co język jego przekładów zyska jeszcze więcej koloryt stylu platońskiego.

Znaleźć można czasem miejsca, nieściśle oddane w języku polskim, któreby nazwać można parafrazami, powtórzeniem tych samych myśli wyrazami o podobnym znaczeniu, choć niezawsze jest to uzasadnione potrzebą jaśniejsze-

go wyrażania myśli. Są opuszczenia poszczególnych słów, zwrotów, a nawet kilka razy mniejszych zdań, czasem liczba pojedyncza zamiast mnogiej lub naodwrot, albo czas teraźniejszy w miejsce przeszłego.

Są to jednak usterki bardzo małe w porównaniu z ilością włożonej pracy, która zastępuje na szczyry podziw i rzetelne uznanie. Tłumaczowi należy się wdzięczność ze strony szerokich sfer czytelników i zachęta do przeprowadzenia zaczętego dzieła, które przedstawia jeszcze wiele trudności. Przekłady te przyczyniają się waleń do krzewienia znajomości najświetniejszego okresu w rozwoju kultury greckiej i jej umiłowania. Mogą one niejednego zachęcić do uczenia się języka greckiego dla rozczytywania się w oryginałach których żaden przekład naprawdę zastąpić nie zdoła.

„Książnica Polska T. N. S. W.” (obecnie Książnica-Atlas) dała poszczególnym tomikom szatę piękną, nawet strojną, niekiedy nawet wytworną. Z ciekawieniem czytelnik bierze książkę do ręki i, zagłębiwszy się w niej, przenosi swe myśli w krainę piękną greckiego, w świat idei platońskich, zdalą od szarzyzny życia codziennego.

Przegląd polityczny.

Mniejszości narodowe w Rumunii. — Zjazd Labour Party.

W obecnych swych granicach stano wi Rumunia całość nie tylko geograficzną ale i etnograficzną. 74 proc. ogółu ludności dzisiejszej Rumunii przynajmniej się do rumuńskiej narodowości, 26 proc. do innych. Wśród tych innych najliczniejszą grupą są Węgrzy (84 proc.) następnie Żydzi 5 proc., wreszcie Niemcy 4,3 proc. i Rosjanie 3,3 proc., reszta dzieli się między Turków Tatarów, Bułgarów około 1 proc.

Najliczniejsza mniejszość węgierska wynosi 1,305.753 głów w Siedmiogrodzie i Banacie, 104.109 na Wołoszczyźnie i 10.301 na Bukowinie. Ostoja narodowości węgierskiej jest kościół rzymsko-kat. i szkoły wyznaniowe rzymsko-kat. przy kościołach utrzymywane. Szkoły te są węgierskie.

W szkołach państwowych zarówno elementarnych jak i średnich nauka udzielana jest w języku większości jaką ma dana narodowość w danym okręgu terytorjalnym danej szkoły; je śli mniejszość tworzy odpowiedni odsetek ludności, to organizuje się dla niej klasy równorzędne w których nauka odbywa się w języku owej mniejszości.

Szkół elementarnych węgierskich jest w starej Rumunii 1278, seminarjów nauczycielskich 13, szkół średnich 39, handlowych 11, akademii 6. Na 1111 Węgrów w Rumunii przypada jedna szkoła elementarna, a na 8554 jedna szkoła średnia, wówczas, gdy na 1125 Rumunów przypada jedna szkoła elementarna i dopiero 26.598 Rumunów posiada jedną szkołę średnią.

W Siedmiogrodzie i Banacie 1,220.000 Węgrów pod panowaniem rumuńskim ma 166 szkół średnich podczas gdy 2,930.120 Rumunów ma ich tylko 82. Państwo rumuńskie utrzymuje tam z własnych funduszy 38 szkół średnich i 172 elementarnych.

W Rumunii wychodzi 22 dzienników węgierskich i 102 czasopism. W Siedmiogrodzie i Banacie jest 8 teatrów węgierskich.

Drugą co do ilości — mniejszością w Rumunii jest mniejszość niemiecka. W przeciwieństwie do węgierskiej nie siedzi ona nigdzie zwartą masą i rozprasza się na całym terytorjum państwowym. Niemców jest w Rumunii 747.502. Rząd rumuński subwencjonuje niemieckie kościoły i szkoły, zarówno saskie jak i szwabskie.

Szkół średnich niemieckich jest w Rumunii 71, elementarnych 594. Dzienników niemieckich wychodzi w Rumunii 19, pism i tygodników 47.

Ludność rosyjska w Bessarabji wynosi 388 tysięcy a na 2,631.000 mieszkańców i nie posiada ani jednej szkoły Bułgarzy w Dobrudży i południowej Bessarabji mają wyłącznie prywatne szkoły elementarne i średnie, podobnie Turcy i Tatarzy.

Rusini na Bukowinie liczą sobie 500.000 mieszkańców, państwo utrzymuje dla nich 60 szkół elementarnych i jedną średnią w Czerniowcach.

Zjazd Labour Party najliczniejszego dziś w Anglii po konserwatystach stronnictwa stwierdził, że położenie robotników w Anglii jest bardzo ciężkie, że system kapitalistyczny zbankrutował, że drożyzna i bezrobocie ciągle wzrasta, że w okręgach przemysłowych należy oczekiwać wybuchu poważnych zaburzeń, ale Labour Party nie chciałaby celów swych osiągnąć drogą rewolucji i trwa na stanowisku ewolucyjnym.

W dyskusji atakowano bardzo ostro Mac Donalda. Poddano ostrej krytyce plan Davesa, którego jedynym rezultatem jest oddanie robotnika niemieckiego w niewolę kapitalizmu.

Lwowska młodzież na audjencji u Ojca św.

Opis naszego specjalnego sprawozdawcy

Rzym, 14 kwietnia.

W okresie minionego wielkiego tygodnia w wiecznym mieście zjazd z Polski bardzo znaczny. Z grup większych wymieniamy pielgrzymkę młodzieży warszawskiej pod kierunkiem kard. ks. Kakowskiego oraz grupę uczennic Zakładów naukowo-wychowawczych im. Z. Strzałkowskiej ze Lwowa, — poza tem w kościele św. Piotra czy w bazylikach, w muzeach czy na ulicach często dociera dźwięk naszej mowy. Włosi biorą ją za angielską, a gdy się dowiedzą, że ziemia, z której ona wywodzi się jest polską, — jako że nie są zbyt tędzy w geografii Polonję uważają początkowo za „Bolonję“ a następnie dopiero po pewnym namyśle doručają kilka słów, które świadczą o ich mglistych pod tym względem pojęciach.

W wielkim tygodniu Papież nie udzielał audjencji przybywającym do Rzymu pielgrzymom różnych narodowości — uczynił jednak wyjątek dla młodzieży polskiej i w wielką sobotę przyjął ją o godz. 12 w południe w dwóch salach watykańskich. Już weźnie przed wyznaczonym terminem obok wspaniałej kolumnady na pl. św. Piotra zgromadził się tłum młodzieży polskiej pod kierunkiem kard. ks. Kakowskiego i arc. ks. Cieplaka oraz przy współudziale miejscowej Polonii tudzież członków Ambasady naszej przy Watykanie. Przed „porta dei bronzi“ stanęła najpierw długa kolumna uczniów gimnazjów warszawskich, dalej zwracając uwagę przybranie w biel uczennice z Warszawy oraz ze Lwowa, — których jednolite mundurki szkolne rysowały się długą granatowo-białą smugą. Od wspomnianej bramy głęboko w olbrzymi plac wciwnały się szeregi polskiej młodzieży — po której obu stronach utworzyły się zwarte szpalery zebranych na placu tłumów.

Z uderzeniem godziny 12 rozwarła się „brama bronzowa“ — i kolumna młodzieży pod kierunkiem nauczyciela stwa powoli wplynęła w obręb watykańskiego gmachu. Prowadził ją kard. ks. Kakowski, arc. ks. Cieplak oraz rektor Kolegium polskiego, ks. Jagalla, niestrudzony opiekun młodzieży lwowskiej na terenie rzymskim. Przyłączyli się dalej do młodzieży poseł dr. Brodzki, ks. Ferdynad Radziwiłł, prezes b. Koła polskiego w parlamencie berlińskim, kilku szambelanów papieskich, wreszcie duchowieństwo polskie, przebywające stale czy przelotnie w Rzymie.

Obie sale pierwszego piętra — „ducale“ i „regia“ zapełniły się niebawem po brzegi. Pierwszą z nich zajęli uczniowie i duchowieństwo — zszeregowani w dwóch liniach elipsowych — w drugiej mistrz ceremonji prałat Caccia Domenino ustawił młodzież żeńską... Przed tronem papieskim zajęła miejsce kolonia polska w Rzymie, arcybiskupi i członkowie ambasady polskiej.

Ponieważ przyjęciu pielgrzymki polskiej nadano uroczysty charakter — w myśl obowiązującego ceremonjału wystąpiła w odświętnych strojach gwardja, przybrana w biało-żółte barwy, halabardziści, wreszcie oficerowie papieskiej straży. W szkarłatnych strojach służba przeprowadziła przegląd toalet i zajęła się utrzymaniem porządku na obu salach.

W pół godziny później z sali „Paramenti“ w otoczeniu straży — poprzedzony przez kard. Kakowskiego, arc. Cieplaka i swych kapelanów — wyszedł Papież i zbliżył się najpierw do młodzieży męskiej, każdego z uczniów zaszczycił kilku słowy i wręczył wszystkim medalionki pamiątkowe. Po przejściu pierwszego szeregu — udał się Papież następnie do sali drugiej, gdzie były zebrane uczennice z Warszawy i Lwowa. Tu zwrócił się

najpierw do uczennic Zakładów im. Z. Strzałkowskiej i pierwszą z brzegu za gadał z jakiego miasta pochodzi. Zanim wzruszona uczennica odpowiedziała na zapytanie — już z odpowiedzią pospieszył kapelan papieski.

— „Z „Leopolis“ — Ojciec św.
— „Nie z „Leopolis“ — ale ze Lwowa!“ sprostował Papież.

— „Ze Lwowa, z bohaterskiego grodu“ dorzucił ks. arcybiskup Cieplak, „z tego tak nam wszystkim drogiego miasta“...

Papież zatrzymał się, poczem wręczył uczennicy medalion i każda następną zaszczycił kilku słowy, pytając, do którego gimnazjum we Lwowie uczęszcza, kiedy przybyły do Rzymu i czy długo w nim zabawią... Wszystkim uczennicom wręczył następnie prze piękne medalionki, a do ostatniej z tego szeregu rzekł:

— „Jeszcze Lwów — serdecznie się cieszę, że tyle was tu przybyło“.

Papież powrócił następnie do pierwszej sali i skierował swe kroki w stronę tronu. Równocześnie uczennice z sali drugiej przybyły do pierwszej — tak, że w sali „ducale“ zebrała się cała młodzież. Papież usiadł na tronie i przemówienie swe rozpoczął polskimi słowy:

— „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!“

W odpowiedzi padło z tłumów:
— „Na wieki wieków!“ — poczem porwał się masowy gromki okrzyk:

— „Ojciec św. niech żyje!“

Papież uśmiechnął się serdecznie i kilkakrotnym skinieniem ręki dziękował zebranym za owację — poczem zwrócił się do nich z przepięknym, długim, bo około czterdzieści pięć minut trwającym przemówieniem, wygłoszonym w języku włoskim.

— „Radbym — mówił — posiadać wymowę wielkiego Polaka, Piotra Skargi, abym mógł wyrazić wszystkie myśli i uczucia, które przenikają moje serce. A serce moje musi przepęlnić wielką radość, gdy widzę zebrany w tej sali kwiat tak drogiej mi Polski, młodzież tak starego, szlachetnego polskiego narodu, który dla Kościoła był „semper fidelis“.

Ojciec św. podkreślił następnie побudki, które wywołują w nim tak serdeczne uczucia na widok polskiej młodzieży. Wprawdzie wszystkie audjencje, których udzielał w „anno santo“ — były wspaniałym wyrazem uczucia wobec Kościoła — to jednak audjencja młodzieży polskiej jest mu szczególnie miłą i drogą. Bo młodzież polska przy była z tak dalekich stron i okazała tyle karności w gromadnym zjawieniu się w Rzymie, tak swem wzorowem zachowaniem się zasługuje na jaknajlepsze uznanie — iż szczególną budzi u niego radość.

— „Uważam — mówił dalej Ojciec św. — za dobrodziejstwo Opatrzności, iż poznałem osobiście wasz kraj, którego obywatelem się czuję — ponieważ w Warszawie doznałem prawie nowych narodzin duchowych przez konsekrację episkopalną, dokonaną przez kard. ks. Kakowskiego w obecności całego episkopatu polskiego i przedstawicieli społeczeństwa“.

Wśród niezmaconej ciszy padały słowa Papieża, na którego obliczu rysowało się widoczne wzruszenie. Z kołeli Pius XI. nakreślił myśli, które przy bywających do Rzymu ożywiać winny w „anno santo“ — i mówił dalej:

— „I cóż widzieliście w Rzymie?“ — Pielgrzymi polscy, którzy znaleźli się w Rzymie, znaleźli tu liczne wartości życiowe, a to historyczne i artystyczne, które według mego pełnego przekonania czynią z Rzymu miasto — najpiękniejsze w świecie. Co więcej — znaleźli tu wymowne, widoczne, dotykające świadectwo tego artykułu wia-

ry: „Credo unam, sanctam, catholicam et apostolicam ecclesiam“.

— „Kościół jest jeden, a w Rzymie pielgrzymi, którzy przybyli z różnych stron świata — ujrżeli to i dali o tem wymowne świadectwo. Wszyscy zjednoczeni, stanowiący jedną rodzinę — której głową zastępca Chrystusa. Chociaż zebrani z różnych krajów — jednak złączeni uściskiem braterstwa“

— „Kościół jest święty a w Rzymie znaleźli pielgrzymi tyle i tak wielkich dokumentów tej świętości, jakich się w żadnym innym mieście nie znajduje. Każda piędź ziemi świętego miasta przesiąknięta jest krwią męczenników. — Kościół jest powszechny i nigdy tak jak tego dnia nie oglądali pielgrzymi tylu przedstawicieli ludów i narodów, nawet nowo nawróconych — jeszcze nieprzejętych światłem ewangelji — reprezentowanych w wystawie misjonarskiej, — wkońcu Kościół jest apostołski i tu w Rzymie pielgrzymi mogli widzieć jak te słynne bazyliki wyrosły z ciemnych katakomb — jak kwiat i owoc z ziarna, ukrytego głęboko w ziemi. A w tych katakombach Piotr głosił prawdę wieczną i oddał następcy, klucze otrzymane niegdyś od Chrystusa a ten dalszym następcem aż do tego, którego widzą pielgrzymi — tworząc w ten sposób ostatnie ogniwo tego łańcucha, jednoczącego świat obecny z samym Chrystusem. Wkońcu dodał Ojciec św., że wszystkie te cechy są oznaczone tem jednym słowem, „rzymski“ — w niem bowiem kryją się wszystkie wyżej wymienione znamiona“.

Następnie dodaje Jego Świątobliwość, że przysłowiowa wierność Polski jest przede wszystkim wiernością dla Stolicy rzymskiej.

— „Wróćcie do swojej Ojczyzny — kończył Papież — do Warszawy, Lwowa, Poznania, Krakowa, Lublina i innych pięknych i drogiej waszych mić scowości — wróćcie wzmocnieni w tej wierności i swym przykładem po ciągniecie do naśladowania współbraci — dla dobra waszej Ojczyzny. W tej myśli błogosławie wam, waszym rodzicom i rodzeństwu, waszym szkołom, waszej Ojczyźnie i wszystkim waszym wzniosłym i szlachetnym pragnieniom“.

Pochylił się podczas tych słów — tłum polskiej młodzieży a obok niej wszystkich innych obecnych — poczem Papież polecił kard. ks. Kakowskiemu podać zebranym jego mowę w języku polskim. Słowom kardynała przysłuchiwał się Papież z niesłabnącą uwagą, przyczem ustępom odnoszącym się do Polski, przytakiwał a przy słowach kardynała „do widzenia“ — Papież powtórzył „tak — do widzenia!“.

W tej chwili orszak papieski ruszył ku wyjściu. Nagle z ust prawie tysiąca osób dźwignął się narodowy hymn: „Boże coś Polskę!“ — Papież przystanął i opuścił salę dopiero w chwili, gdy przebrzmiała ostatnia strofa hymnu.

Nastrój podczas audjencji na wysokim poziomie utrzymany — nabrał jakby familijnego charakteru. Papież Pius XI. zaszczycił niemal wszystkich rozmową, podczas której okazał wielką znajomość spraw polskich. Mówiąc o znakomitej organizacji polskiej młodzieży, przybyłej do Rzymu, wyraził zdanie, że państwo, które posiada tak zorganizowaną młodzież, musi wyrósć do granic silnego mocarstwa. Tem przeświadczeniem przejęci wracaliśmy po godzinie 3-ciej wszyscy z audjencji papieskiej. A. M.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Dr. Wł. Podsoński

3391n św. Zofii l. 10 l. p.
udziela bezpłatnie wskazówek w sprawach dotyczących leczenia się kąpielami siarczanymi w Lubieniu wielkim codziennie od 2 do 3 po poł.

NADESLANE.

DENTYSTA

341 n

Prof. Dr. Teodor Bohosiewicz

ord. od 11-1 i 4-6 Pasaz Mikolaascha sch. I. II. p.

Wiadomości bieżące.

Lwów, dnia 22 kwietnia 1925.

TEATR WIELKI.

Środa, 22 bm., „Królowa Saby”.
Czwartek, 23 bm., „Maskarada na poddaszu” I. Voinovicia. (Premiera.)
Piątek, 24 bm., „Tosca”. (Gościenny występ Skupniewskiego.)
Sobota, 25 bm., o godz. 3 „Jaś i Małgosia” — O godz. 7.30 „Maskarada na poddaszu”.
Niedziela, 26 bm., o godz. 3 „Lizetta”. — O godz. 7.30 „Maskarada na poddaszu”.
Poniedziałek, 27 bm., „Królowa Saby”.

TEATR MAŁY.

Środa, 22 bm., „Wielka księżna i chłopiec hotelowy”.
Czwartek, 23 bm., „Wielka księżna i chłopiec hotelowy”.
Piątek, 24 bm., „Świt, dzień i noc” z Łozińska i Hierowskim. (50 proc. zniżki.)
Sobota, 25 bm., „Wielka księżna i chłopiec hotelowy”.
Niedziela, 26 bm., „Wielka księżna i chłopiec hotelowy”.
Poniedziałek, 27 bm., „Spadkobierca”. (50 proc. zniżki.)

TEATR NOWOŚCI.

Środa, 22 bm., „Clo-clo”.
Czwartek, 23 bm., „Clo-clo”.
Piątek, 24 bm., „Clo-clo”.
Sobota, 25 bm., „Hrabina Marica” z pp. Wrońska i Ryśka. (50 proc. zniżki.)
Niedziela, 26 bm., „Clo-clo”.
Poniedziałek, 27 bm., „Agri”. (50 proc. zniżki.)

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH (Gmach Muzeum Przemysłowego wejsie od ul. Dzieduszyckich). Wystawy W. Wachta, A. Baiyckiego, L. Lillego i M. Strońskiego.

KINO CHIMERA. Dziś „Dziewczyna w białej” wspaniały dramat w 6 aktach. 3408

— **Słowackiego „Książę niezłomny” w Małym Teatrze.** Na dochód funduszu kuracyjnego dla biednych, dotkniętych gruźlicą uczniów VIII. gimnazjum we Lwowie, odegrany zostanie przez uczniów tegoż zakładu w niedzielę dnia 26 bm. o godz. 3-ej popołudniu w Teatrze Małym przy ul. Gródeckiej Calderona-Słowackiego dramat w III. aktach, pt. „Książę niezłomny”. Arcydzieło to, grane po raz ostatni w Teatrze im. hr. Skarbka, nie było widziane na scenach lwowskich od lat 30-tu, dziś dzięki poparciu dyr. teatrów miejskich, która służy sala i rekwizytami, udało się je wystawić. Biety w cenie od 3 do 1 zł. do nabycia w dniu przedstawienia przy kasie. — Przedprzedaż codziennie w VIII. gimn. (ul. Czarneckiego 8) rano od g. 11.30 do 11.45.

— **„Maskarada na poddaszu”.** Już zeszła, tj. czwartkowa premiera dzieła Voinovicia wzbudziła ogromne zainteresowanie, nie tylko wśród sfer literackich, ale również szerokiego ogółu bywalców teatralnych, gdyż zapowiada się istotnie wieczór niezwykły. Obsada sztuki jest pierwszorzędna, gdyż głównie grają wyborowe siły naszego zespołu dramatycznego a sam reżyser Sosnowski podjął się wygłaszania prologu, który w ojczyźnie autora wygłaszał Voinovici. Przedstawienie będzie miało charakter uroczysty, gdyż w tym dniu teatr będzie gościł naszych braci Jugosłowian. „Maskarada na poddaszu” przygotowywana niezmiernie starannie, utrzyma się napewno przez dłuższy czas na afiszu teatralnym, jako dzieło wartościowe i niezmiernie barwne.

— **Program Kasyna i Koła Lit.-Art.** Czwartek dnia 23 bm. godz. 18. Prelekcja arch. Czesława Olszewskiego z Warszawy pt. „Poezja Murów, Twórczość prof. Polit. warsz. Stanisława Noakowskiego” (160 przeźroczki).

— **Referat „O Lidze Narodów”** wygłosi p. dr. Nowak-Przygodzki dziś we środę w Narodowej Organizacji Kobiet przy ul. Ossolińskich 11. Początek o godz. 6.30. — Goście mile widziani. — Wstęp dla wszystkich wolny.

— **Zebrań Sekcji Geograficznej** Koła Lwowskiego TNSW. odbędzie się w środę 22 bm. o godz. 18.30 w sali Instytutu Geograficznego UJK. ul. Kościuszki 9, III. p. z porządkiem dziennym: referat dra Mariana Koczwarę pt. „Stosunki geobotaniczne okolic Lwowa”.

— **Obrońcy Lwowa,** którzy brali udział w jednym z powstań śląskich zgłoszą się w najbliższych 3-4 dniach w lokalu Związku Obrońców Lwowa (ul. Ormiańska 2, III. p.) pomiędzy godz. 19—21 i przedłożą dokumenta wykazujące ich udział w jednym z powstań, a gdyby, który z obrońców Lwowa odznaczony już był górnośląską wstęgą waleczności i zasługi, również i odnośny dekret.

— **Z Akademickiego Koła TSL.** Walne zgromadzenie Ak. K. TSL. odbędzie się we środę dnia 29 kwietnia br. w sali Czytelni Akademickiej (ul. Łozińskiego 7). Wpisy do A. K. TSL. odbywają się codziennie w lokalu Czytelni w godzinach od 7—8 w. Wkładka wynosi 20 groszy miesięcznie.

— **Zjazd inwalidów ciemnych we Lwowie.** Jedyny w swoim rodzaju zjazd od-

będzie się w naszym mieście w niedzielę, 26 kwietnia, w salach „Ogniska Oficerskiego”. Przybędą nań inwalidzi ciemni z Małopolski oraz delegacje z Warszawy, Wilna, Górnego Śląska i Bydgoszczy, aby w obecności licznych reprezentacji władz centralnych i lokalnych oraz przyjaciół ociemniałego żołnierza obradować nad poprawą bytu ociemniałych żołnierzy inwalidów co jest celem i treścią pracy inicjatorów zjazdu: Małopolskiego Związku Ociemniałego Żołnierza „Spójnia”, Lwów, ul. Kleparowska 27. Zjazd ten niezawodnie zainteresuje szerokie warstwy naszego społeczeństwa zawsze tak zycziwego i czułego na dołę naszych ociemniałych bohaterów. Blizsze szczegóły o tem podamy w swoim czasie naszym czytelnikom.

— **Oddział Ligi Morskiej i Rzeczej we Lwowie** powiadami, że na członków tejże Ligi można się zapisywać w środy i soboty od godz. 12—1 w sekretariacie O. L. M. i Rz. przy ul. Pańskiej 14. II. p.

— **Zarząd Oddziału Stowarzyszenia Chrz. Nar. Nauczycielstwa Szk. Powsz.** na wiadomość o śmierci sp. Edwina Płażka, członka honorowego Polskiego Tow. Pedagogicznego (obecnie Stowarzyszenia Chrz. Nar. Nauczycielstwa Szk. Powsz.) odbył nadzwyczajne posiedzenie, na którym uchwalono: a) przesłać pismo kondolencyjne rodzinie, b) wyasygnować 50 zł. na fundusz wdów i sierót po nauczycielach zamiast wieńca na trumnę sp. Zmarłego, c) wezwać wszystkich członków Koła do wzięcia udziału w pogrzebie. W wykonaniu uchwały Zarząd zawiadami, że pogrzeb sp. Edwina Płażka odbędzie się dziś we środę o godzinie 3 popoł. do domu żałoby przy ul. Dwernickiego 22 — na który wzywa się ogół członków Koła m. Lwowa.

— **Korzystna sprzedaż książek.** Towarzystwo Miłośników książki we Lwowie, zwraca się do wszystkich właścicieli bądź to pojedynczych książek, bądź też całych bibliotek, którzyby chcieli najkorzystniej je pozbyć, by zgłaszali się ustnie lub pisemnie do skarbnika Towarzystwa (Lwów Muzeum Narodowe, Rynek 6), ze spisem książek sporządzonym w dwu egzemplarzach. Za pośrednictwem Towarzystwa będą książki te najkorzystniej dla właścicieli sprzedane.

— **Zamiast kwiatów** na trumnę sp. prezydenta Płażka — Ignacy Dembowski 50 złotych na Towarzystwo Szkoły Ludowej. 3393

— **Przyjechali do Lwowa, Hotel George'a:** Karol Mongłowski z Gdańska, Władysław Krasicki z Lubartowa, Leopold Katz z Wiednia, Euy Astan Zempart z Leoben, Edward Lachamp z Wiednia, Lucjan Cranier z Paryża, Nicolaus Glud z Boryslawia, Stanisław Lipski z Boryslawia, Zojia Ujejska z Tomaszowca, Karol Fuchs z Berlina, Anna Łastowiecka z Halle, Ferdynand Pillitz z Budapesztu, Jerzy Fischer z Wiednia, Roman Gryglaszewski z Warszawy, Harald Jostyn Hestmas z Kjabenhavn, Józef Boch z Gumpoldskirchen, Aleksander Gyori z Budapesztu, Jan Madeyski Gaie Hołoskowićki.

Hotel Krakowski: Anna Schönkopfi Lwów, inż. August Kolb z Wańkowiej, J. Adwiga Lachowiczowa z Żółkwi, Jerzy Białokur por. z Warszawy, Mieczysław Markiewicz kpt. z Czortkowa, Jan Langardt z Tarnopola, Ferdynand Maśnik z Hodonina, Heinrich Rosenberg z Wiednia, Tadeusz Olchowicz z Warszawy, Stefan Otolski z Warszawy, Mieczysław Jacuński z Warszawy, Ludomir Jaworski z Włodzimierza, Aleksander Łukasik z Brzuchowic.

— **Radio dla wykrycia kradzieży.** Prof. fizyki w Lipsku dr. Geffken i dr. Richter, obmyśliłi aparat już zastosowany w wielkich fabrykach maszynowych. Wiadomo, że i swoi i obcy łatwo ulegali pokusie ukrycia na rzędzi lub cennego kawałka metalu dla przywłaszczenia. Zwyczaj rewidowania personelu robotniczego przy wyjściu przez bramę fabryki na „chybił trafili”, budził żywą niechęć. Radiokontrola doskonale problem ten rozwiązuje. Oto w bramach przez które wychodzą pracownicy pomieszczone są „anteny ramowe”, zamaskowane okładzinami z drzewa. Przy braniu jest pokoi kontrolera z okienkiem na brame, w wnętrzu znajduje się „radioaparatura”, mianowicie generator lampkowy (wysylacz fal elektrycznych). Powoduje on przy „włączeniu prądu” fale w obwodzie zamkniętym anteny i równocześnie dźwięki w załączonej odpowiednio słuchawce. Przyrządek pomocniczy pozwala na strój dowolny i ton niezmienny przy rytmicznym działaniu fal. Jeśli jednak w pobliżu bramy znajdzie się kawałek metalu rytm fal się zaburza i dźwięki w słuchawce skaczą raptownie. Czulość na większy lub mniejszy rozmiar metalu daje się regulować. Przechodzień robotnik może mieć zegarek, monetę metalową, dla tego kontrola jest zbyt uczuła, ale jeśli np. ukrył przy sobie

kosztowne narzędzie, cenny wyrób, poprostu skradł coś wartościowego, i wychodzi przez bramę, kontrolor słyszy skok tonu w słuchawce „radioaparatu” i osobnik jest zatrzymany. Pismo niemieckie (Technik fuer Alle 1925) podaje, że aparat wykrywa nieraz przedmioty tak ukryte przy złodzieju, że nawet przy rewizji osobistej nie łatwoby było je odszukać.

— **Z Uniwersytetu Jana Kazimierza.** Wczoraj dn. 21 kwietnia odbył się w sali im. Kopernika wykład habilitacyjny dra Mieczysława Tretera, redaktora „Przeglądu Warszawskiego”, z zakresu historii i teorii sztuki nowożytnej pt. „Pierwiastki ekspresyjne w sztuce Tintoretta”.

— **Wycieczka Strzałkowskiej wraca jutro.** Jak nam donoszą telegraficznie, włoska wycieczka uczeń zakładów im. Strzałkowskiej wraca do Lwowa pojutrze, tj. w piątek. Przyjazd wycieczki do Lwowa nastąpi w godzinach wieczornych.

— **W związku z naszą notatką z 19 bm. pt. „Przeciwpaństwowe zrzeszenia kupieckie”** wypada jeszcze zaznaczyć, że z wymienioną w tej notatce „Kongregacją kupiecką” niema nic wspólnego mieszczące się pod tym samym adresem (Czarneckiego 1) „Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej”. Oba te zrzeszenia łączy tylko przypadkowa wspólność adresu, pochodząca stąd, że Kongregacja kupiecka ma czasowo swój lokal w kamienicy, będącej własnością „Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej”.

— **Pieczenie gminne.** Według ustawy z 31 lipca 1924 Dz. u. nr. 73 muszą być pieczenie gminne tylko polskie. Otóż szereg starostów nie dopilnował jeszcze tej sprawy i w tych powiatach, gdzie są pieczenie gminne ruskie lub polsko-ruskie, winna ludność polska wnosić zażalenia do wojewodów i ministerstwa spraw wewnętrznych z powodu niewykonania ustawy obowiązującej już przeszło pół roku. Niektóre wsie mają dwie pieczenie: polską i ruską, co oczywiście jest nieprawne i co również starostowie mają prawo i obowiązek zmienić. Każdy powinien podawać fakt nieprawnej pieczęci odpowiednim posłom (odbitki pieczęci są w sądach, pocztach itd.).

— **Ks. Szeptycki a agitacja szkolna.** Ks. Szeptycki wydrukował w Arch. Widom. r. 1925 pół str. 4 normy, jak ruszczyć szkoły polskie i zakończył tak: „Podając te najważniejsze postanowienia do wiadomości Przew. Duchowieństwa, Metrop. Ordynarij z wzywa wszystkich Przew. Ojców, ażeby wyjaśnili sprawę wiernym, zachęćili ich, ażeby korzystali z tych praw, jakich można domagać się na podstawie tej ustawy i rozporządzenia, ażeby objęli bądźto kierownictwo, bądź istotną pomoc w tej akcji”. Taki urzędowy okólnik arcybiskupa w sprawie całkiem niereligiijnej tylko szkolnej, wydawanie nakazów akcji przeciw polskości szkół — to chyba jest sprzeczne ze zobowiązaniami, jakie ks. Szeptycki zaciągnął, gdy wpuśczone go do Polski po jego zaciętej agitacji przeciw państwu, na terenie Wioch i zwłaszcza Ameryki.

— **Język polski na poczcie.** Jakkolwiek rozporządzenie ministerjalne dopuściło wbrew ustawie język ruski w poczcie, jeszcze i te normy ulegały przekroczeniu i zakres ruszczyzny rozszerza się bezprawnie. Listy zwykłe mają (prócz ruskich adresów, na co pozwolono) miejscowości podawane nie w brzmieniu poczty, albo poczta doręcza także listy, które mają wypisane po rusku dwa brzmienia — na czekach są nieraz firmy w tekście ruskiem itd. Zły przykład idzie nieraz z dyrekcji lwowskiej, np. pomieszczono w Dile płatny anons l. 29230 po rusku, choć sąd ogłasza w ruskich pismach konfiskaty i sprostowania tylko po polsku; skoro język poczty jest polski, poczcie nie wolno pozwalać na dawanie swych tekstów po rusku. (Coprządwa poczta nie powinna dawać płatnych anonsów do Dła, które czyta tylko bardzo niewiele lu-

dzi). Dyrekcja odpowiada też czasem na listy ruskie i to od ludzi, którzy chcą coś dostać od poczty jako np. właściciele wynajętego poczcie domu, choć przecież język urzędowy poczty jest wyłącznie polski i aktów niepolkskich nie wolno załatwiać. Powyższe fakty były w wydziałach VII i IV. Dyrekcja nie tylko sama winna pilnować ustawy, ale ściśle i planowo dopilnować jej wykonania przez wszy stkie poczty.

— **Rzemiesio we Lwowie** robi się coraz mniej polskiem, a o to jakos mieszczanie polscy całkiem nie troszczą się i dużo rzemieślników Polaków ma chłopców Rusinów, tak, że sami ci ludzie podkopaują siebie. Rusini pedali niedawno liczby ruskich terminatorów chodzących na naukę wieczorną, mianowicie jest ich do 750, a to: szkoła Sienkiewicza 75, Kordeckiego 80, Konarskiego 50, Magdaleny 48, Sobieskiego 50, Marcina 100, Antoniego 27, przemysłowa 20, Mickiewicza 50, Staszica 110, Piramowicza 114. Zamiast księży dbających tylko o religię dano tam nieraz agitatorów hajdamackich np. do szkoły Mickiewicza. Jeżeli ruscy szowiniści przechwalają się dobrą organizacją swych kupców i rzemieślników (a zorganizowano ich na nowo dopiero niedawno, bo ten żywioł nie cały jest przepojony nienawiścią do Polaków, z których zresztą żyje), warto, by zwłaszcza Strzelnica i Izba przemysłowa pomyślała, jak wstrzymać osłabianie polskości rzemiesio i kupiectwa. Różni mieszczanie polscy umieją tylko narzekać na ten zły stan i pozwalają się biernie wypierać przez Rusinów i żydów, albo sami przykładają do tego rękę.

— **Towarzystwo Zaliczkowe w Rudkach** powiedziało przez któregoś ze swych urzędników (jak skarżą się Rusini) rozagitowanemu chłopom, walczącym przeciw szkołom polskim: „Macie swych popów, niechaj oni dają wam pieniądze. Tylko te wsi dostaną pożyczkę, gdzie jest polska szkoła”. Tak samo powinny postępować wszystkie kasy prywatne, bo nie na to je zakładali Polacy, by brali z nich pieniądze agitatorzy, walczący z polskością. Musi mieć jakieś granice naiwność, polegająca na głoszeniu patriotycznych frazesów, a równocześnie nie umiejąca odróżnić lojalnych Rusinów od rozagitowanych hajdamaków.

— **Ruski Związek Organ. Narodowych.** W trzech numerach wypisuje „Dilo”, że władze w województwach południowo-wschodnich są pod rozkazami Organizacji Narodowych. „Wiemy, że ustawy językowe dla kresów wypracowała czwórka, złożona głównie z delegatów tych Organizacji Narodowych (!) pod przewodnictwem prof. St. Grabskiego; wiemy, że polszczenie szkół jeszcze przed uchwaleniem ustaw językowych przeprowadziły Organizacje Narodowe pod przewodnictwem M. Prószyńskiego; wiemy, że jak wykazują (!) między innymi drukowane u nas okólniki Prószyńskiego do powiatowych inspektoratów szkolnych, spolszczono nieprawnie ponad 400 „ukraińskich” szkół”. Po omówieniu niektórych artykułów w „Słowie Polskim” następuje wniosek, że należy stworzyć ruski „Sojuz Nacionalnych Organizacji”. Jest jednak ta mała różnica, że Organizacje Narodowe pomagają w miarę skromnych sił i środków we wzmacnianiu Państwa, a ruskie służyłyby do jego niszczenia; zatem sami chyba agitatorzy nie spodziewają się zatwierdzenia ich statutu, choć władze zatwierdziły niekorzystne zmiany statutów różnych towarzystw ruskich (Ukr. Tow. Ped.). Ruskie towarzystwa i tak przekraczają swe statuty bez reagowania władz (np. Tow. Pedagogiczne i Proświta zorganizowały jawnie masowy atak na polskości szkół), — nadto zaś prowadzą robotę tajną różne plasty, bojowe kółka, komitety strajkowe itd. Po cóż więc jeszcze potrzebny Sojuz Nacionalnych Organizacji, gdy i tak zdradzają robotę przeciwpaństwową idzie bez przeszkód tajnie i jawnie?

— **Język wykładowy szkół.** Za czasów b. Austrii język wykładowy szkoły powszechnej ustalała gmina, a zatwier-

działa rada szkolna według § 2 ustawy z 22. 6. 1867 Dz. u. kraj. nr. 13 („prawo stanowienia, który z języków, polski czy ruski, ma być wykładowym, wykonywanym wspólnie z władzą szkolną krajową, w ten sposób, że orzeczenia gminy ulegają zatwierdzeniu władzy szkolnej krajowej“). Tymczasem, choć gminy nieraz „orzekały“ pod wpływem przeciwpolskiej agitacji, że chcą zruszyć szkołę polską, nigdy na to za Austrii władze nie pozwoliły. Jasny stał chyba wniosek dla władz w Polsce, bo zresztą łatwo jest im spełnić oczywisty ich obowiązek.

— **Obrzemia awanturę** wywołali onegdaj na ul. Leona Sapiehy Leonard Kul, Tadeusz Sztamfest oraz Waclaw Sztamfest. Panowie ci, będąc w stanie podchmielonym napadli na studentów Uniwersytetu Tadeusza Urbana i Henryka Baszkę, a gdy napadnięci zwrócili się do policjanta o interwencję, trzech napastnicy nie tylko, że nie chcieli pokazać swoich legitymacji, ale zaczęli bić policjanta. Na pomoc posterunkowemu rzuciło się kilku młodych ludzi, którzy wraz z nim sprowadzili awanturników na komisariat VI. PP. Tu rozpoczął się dalszy ciąg awantury. Podchmieleni młodzieńcy odgrzali się przodownikowi i odmawiali wszelkich zeznań. Gdy przemocą wsadzono ich do karetki aresztanckiej, celem odwiezienia do Komendy policji na miasto Lwów, powybijali w karetkę wszystkie szyby. W komendzie PP. urządzili nową awanturę, wyzywając ordynarnymi słowami dyżurnego komisarza, a kiedy ich osadzono w aresztach zdemolowali urządzenie celi. Przy rewizji osobistej znaleziono przy Tadeuszu Sztamfście kartę imatrikulacyjną Politechniki l. 1827 bez daty wystawienia, przy Waclawie Sztamfście legitymację słuchacza uniwersytetu z r. 1923, zaś Kula nie miał żadnej legitymacji.

— **Kradzież maszyny do pisania.** Student Politechniki Adam Abderman, doniósł do komisariatu V. PP., że dnia 19 bm. między 6 a 9, skradziono z biura technicznego przy ul. Kopernika l. 9 maszynę do pisania „Underwood“ nr. 327926.

— **Pokasany przez psa.** Profesora gimnazjalnego dr. Ludwika Schneidra pokasał onegdaj w rzeczywistości przy ul. Pańskiej l. 12 pies, będący własnością Edwarda Machowskiego. Pokasanego oddano do zbadania lekarskiego.

— **Pożar w Dyrekcji kolejowej.** W gmachu Dyrekcji kolejowej przy ul. Zygmuntońskiej wybuchł 20 bm. o godz. 12.15 pożar, spowodowany nadmiernym ogrzaniem kotła centralnego ogrzewania. Straż pożarna ugasiła pożar w przeciągu kilku minut.

— **Schwytanie morderców.** Do tuższej ekspozytury sprowadzono Piotra Soldata i Andrzeja Mutajdę zamieszkałych we wsi Zamek, którzy zamordowali w wymienionej wsi Oleksego Dzwinkę. Również aresztowano Senka Soldata, który namówił morderców do popełnienia czynu.

— **Ofiara świątecznej strzelaniny.** Do szpitala powszechnego przywieziono z Ostrowa (pow. Kamionka Strumiłowa) Dowkacza Jana, parobka liczącego lat 17, rannego w pierś w czasie świątecznej strzelaniny z uciętego karabinu. Stan rannego groźny.

— **Wojowniczy plutonowy.** Julian Wadziak plutonowy WP., będąc w stanie podpijany dał upust swemu animuszowi wojennemu, uganiając się po ul. Rutowskiego w dniu 19 bm. z dobytą szablą. Ofiarą tego wyburku padł Stanisław Bokala, który został ranny w rękę. Wojowniczego plutonowego odstawiono do komendy miasta.

Związek oficerów rezerwy W. P.

Onegdaj odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Oficerów Rezerwy Wojsk Polskich, przy bardzo licznej udziale członków i gości.

Obrady zajął długoletni prezes i jeden z twórców i organizatorów Związku generał Albinowski, poczem sekretarz adw. dr. Ostaszewski, ogromnie zasłużony około organizacji Związku, złożył sprawozdanie z działalności Zarządu. Zarząd Związku nie pomijał żadnej sposobności by interweniować w obronie oficerów rezerwy, czyto przy ubieganiu się o posady, czy koncesje. Zarząd Zw. odnosił się również do odpowiedzialnych czynników w Warszawie, do posłów i senatorów z prośbą o popieranie oficerów rezerwy.

Wobec tego że generał Albinowski z powodu złego stanu zdrowia, złożył godność prezesa Związku, dokonano wyboru nowego zarządu.

Prezesem Związku został wybrany ppłk. Krajewski; do wydziału zaś weszli: gen. Albinowski, Krynicki, Kopernicki, Mierka, Mackiewicz, Mayer, dr. Ostaszewski, dr. Pisarzyk, Tódt, Abłamowicz, dr. Więckowski i prof. dr. Zalewski. Z kolei wybrano 12 zastępców i komisję rewizyjną.

Prezes Krajewski obejmując przewodnictwo wyraził żal z powodu ustąpienia gen. Albinowskiego prosząc go, aby nadal wspierał Związek swą opieką i światłą radą. Z kolei mowca wyraził podziękowanie dr. Ostaszewskiemu twórcy Związku za jego ofiarność i pracę, za zabiegi dzięki którym powstały Związki w innych środowiskach Polski z centralą w Warszawie. Skreśliwszy następnie znaczenie rezerw dla armji, mowca zaznaczył, że oficerowie rezerwy są wyrazami uczuć i pojęć społeczeństwa w stosunku do armji, oraz łącznikiem między armją a społeczeństwem.

Z porządku dziennego kap. Tódt, przedstawił regulamin i program przyszłego zarządu. Rozwinęła się następnie obszerna dyskusja, która uja-

wniła smutne stosunki panujące w niektórych urzędach i władzach autonomicznych, które pomijając wyraźnie rozporządzenie, że przy ubieganiu się o posady oficer rezerwy i żołnierze W. P. mają mieć pierwszeństwo, wprost ignorują oficerów rezerwy. Stwierdzo no między innymi; że w Magistracie lwowskim i przedsiębiorstwach Lwowa, niema ani jednego oficera rezerwy, a przy przyjmowaniu służby i niższych funkcjonariuszy, nie bada się czy dany kandydat służył w wojsku polskiem. Zarząd Warszawskiego Bk. Dyskontowego w regulaminie swoim umieścił klauzulę, że urzędnik powołany do wojska traci posadę w banku. Generalna Dyrekcja Banku Gospodarstwa Krajowego, byłego oficera austr. odnoszącego się wrogo do polskości, zamianowała urzędnikiem w Katowicach, a gdy tam go zdyskredytowano zamianowano go dyrektorem filji Banku na kresach. Burzę na zgromadzeniu wywołało stanowisko inspektora szpitali państwowych dr. Lipskiego, który szykanując specjalnie lekarzy, wysłużonych oficerów W. P. wydał zarządzenia, że lekarz szpitalny, mający jakiegokolwiek „uboczne“ zajęcie, traci posadę w szpitalu. Inspektor ów, zamianował również byłego oficera wojsk ukraińskich, walczącego przeciwko państwu sekundariuszem w jednym ze szpitali. Gdy polscy oficerowie rezerwy zgłosili się doń z przedstawieniem, p. inspektor oświadczył, że ukraińiec ów ma takie same prawa jak i oni.

Po dłuższej dyskusji na ten temat, zgromadzeni uchwalili jednogłośnie bronić każdej placówki polskiej tu na kresach i nie dopuścić by jakiegokolwiek stanowiska dostały się w ręce wrogów z pominięciem kandydatów Polaków a zwłaszcza oficerów rezerwy W. P.

W końcu uchwalono urządzić we Lwowie ogólny zjazd oficerów rezerwy, a termin i program zjazdu poruczone zarządowi.

Sport.

Posiedzenie Zarządu Lwowskiego Okręgowego Związku lekko-atletycznego odbyło się we czwartek dnia 23 kwietnia o godz. 7 wieczorem w mieszkaniu pkt. lek. dr. Petera Janusza przy ul. Kurkowej 25.

Sekcja lekkaat. LKS. Pogoń urządziła w dniu 25 i 26 kwietnia wewnętrzno-klubowe zawody dla juniorów i seniorów z następującym programem: 25 bm.: 100 m., 110 m. z płot. skoki w wż i o tyczce, rzut kulą. 26 kwietnia: 400 m., 5000 m., rzuty oszczepem i dyskiem, skoki w dal. Początek o godz. 15.

Pardubice—Sparta. Dziś we środę o g. 4.45 na boisku Pogoni zawody między sympatyczną czeską drużyną SK. Pardubice, a lwowską Spartą. Zawody te zapowiadają się ciekawie, gdyż goście zechcą za wszelką cenę utrzymać opinię zespołu kariego i sympatycznego, czego zresztą dali dowody w ostatnich swoich występach, a Sparta w nowym składzie usiłować będzie godnie wystąpić w swoich pierwszych zawodach międzynarodowych na terenie Lwowa w obronie swych barw.

Trzeci doroczny bieg kolarski „Stadionu“. Jedną z najbardziej udatnych i popularnych imprez sportowych w stolicy jest bezsprzecznie doroczny wiosenny bieg kolarski „Stadionu“ na przestrzeni 25 km., organizowany rokrocznie dla miłośników kolarstwa, niestowarzyszonych w żadnym z klubów kolarskich. Intencją „Stadionu“ jest wydobycie z pośród szerokich mas amatorów kolarstwa tych kilkanaście talentów nowych, którzy dzięki swej dalszej wytrwałej pracy będą mogli zająć poważne miejsce w szlachetnej walce o sukcesy przyszłości. Redakcja „Stadionu“ przy gotowości dla zwycięzców cały szereg bardzo cennych nagród, a między innymi, jako I. nagrodę — rower ofiarowany przez nową poznańską fabrykę rowerów „Inwentia“.

Sukcesy polskiego kolarza w Afryce. P. Tomasz Stankiewicz członek Warsz. Tow. Cyklistów wziął udział w zawodach sprinterskich o wielką nagrodę miasta Oranu. Mimo, że konkurencja składała się z najlepszych jeźdźców Algieru, Marokka, Tunisu i Oranu, p. Stankiewicz wyszedł zwycięsko z czterech biegów, w których

Kronika stanisławowska.

Pożegnanie zasłużonego sędziego.

Grono sędziów i prokuratorów tu. Sądu okręgowego żegnało onegdaj ciepło i rzewnie jednego z kolegów, mianowicie p. Wincentego Ziarkiewicza, odchodzącego na odpowiedzialne stanowisko wiceprezydenta sądu w Złoczowie. Pan wiceprezydent Ziarkiewicz, dziecko Stanisławowa, świecił zawsze przykładem pracy zawodowej i obywatelskiej, dobrą radą i czynem służył zawsze, gdzie tego wymagał obowiązek narodowy, a ponadto zaskarbił sobie serca jako wzorowy kolega. W pięknie udekorowanej sali przemówili do ustępującego kolegi prezes sądu p. Metella, prokurator p. Vogel i aplikant p. Czak, przyczem w dowód czci i serdecznej przyjaźni wręczono mu sygnet pamiątkowy. Na te przemówienia odpowiedział wzruszony p. Ziarkiewicz. Na nowy posterunek wysłał Stanisławów swego obywatela, a sąd tutejszy swego najlepszego kolegię z tą wiarą i pewnością, że tam w Złoczowie cenić i kochać go będą tak, jak w Stanisławowie.

Stulecie sceny stanisławowskiej. Teatr im. hr. Fredry krząta się już celem uczczenia setnej rocznicy istnienia polskiej sceny stanisławowskiej, która przypada na rok bieżący. W program uroczystej akademii wejdą arcydzieła polskiej twórczości scenicznej: „Pan Jowialski“ i „Balladyna“. Dalsze szczegóły doniosę we właściwym czasie.

Zielony karnawał. Wojewódzki komitet „Pomocy polskiej młodzieży akademickiej“ urządził 18 bm. w salach Kasy na Polskiego wieczór taneczny z uroczystym programem, który wzbudza powszechne zainteresowanie.

Komitet Pań „Złóbka dla niemowląt“ urządził 19 bm. w salach Kasy zabawę dla dzieci z nader miłym i ciekawym programem, na który przybyły tłumnie nasi milusińscy, pomagając w ten sposób ubogiej dziatwie.

Ze świąt. Święta Wielkanocne upłynęły spokojnie pod znakiem cudnej pogody i morza słońca. Rezurekcja zgromadziła koło kościoła farnego tłumy wiernych, biorących wraz z przedstawicielami władz i wojskiem uroczysty udział w procesji.

W sprawie elektryfikacji miasta odbyło się przed kilku dniami w Magistracie specjalne posiedzenie, z udziałem przybyłych ze Lwowa ekspertów: pp. inż. Ebermana i Sokolnickiego, profesorów politechniki lwowskiej. Ze strony Zarządu miasta byli obecni pp. prezes Chowaniec, wiceprezes Dąbrowski, asesorowie dr.: Ferensiewicz i Hafter, oraz dyrektor wydziału technicznego Lewicki i inż. Rauch. Eksperti przedłożyli obliczenia rentowności centrali elektrycznej w Stanisławowie, oraz plan budynku maszynowego, jak również warunki na rozpisanie rozprawy ofertowej na część maszynową centrali. W dyskusji dawali następnie fachowe wyjaśnienia. Uzyskany w ten sposób materiał będzie dla Zarządu miasta podstawą do dalszych prac w kierunku zrealizowania sprawy elektryfikacji.

Sprawa kanalizacji miasta przybrała już realne kształty. Przyjęto mianowicie ofertę inż. Misia ze Lwowa, który też bezzwłocznie przystąpi do początkowych robót.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorium astronomiczne Politechniki lwowskiej.

	21 kwietnia	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciśnienie w mm	732.4	732.0	730.6	
Temperatura w C°	+1.50	+8.20	+6.60	
Kierunek wiatru	W	W	Cisza	
Wiatr. km/godz.	5	14		

Temperatura najwyższa 11.5 C°, najniższa +0.6°.

Uwaga: Pogoda zmienna. Godziny podane według południka lwowskiego (n. p. 7 godz. czasu lwowskiego = 6 g. 24 m. środk. europ.)

Oznaczenie kierunków wiatru N = północ, E = wschód, S = południe, W = zachód.

Nowości sezonowe
w towarach białych
poleca firma 2898
Strachiewicz i Abrysowski
Lwów, Rynek—Trybunalska.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Tygodniowy przegląd finansowy.

Lwów, 19 kwietnia.

Ustawodawstwo gospodarcze i traktaty handlowe.

Na posiedzeniu Rady Ministrów uchwalono statut Państwowego Funduszu Gospodarczego, który powstaje z kapitałów uzyskanych z realizacji pożyczki amerykańskiej po odliczeniu sumy, przewidzianej na budowę linii kolejowych i stanowi odrębny fundusz specjalny zarządzany przez Ministra Skarbu. Państwowy Fundusz Gospodarczy jest przeznaczony na produkcyjne cele gospodarcze i budowlane, mające charakter trwałych i długoterminowych wkładów na warunkach dochodowości, zapewniających pokrycie kosztów oprocentowania i amortyzacji zaciągniętej pożyczki zagranicznej. Zostanie on użyty drogą zakupu listów zastawnych i obligacji, oraz udzielenia pożyczek długoterminowych na wymienione powyżej cele, a przede wszystkim na stawianie nowych budowli, w szczególności domów mieszkalnych, inwestycje komunalne, inwestycje przemysłowe, mające znaczenie państwowe oraz uruchomienie hipotecznego kredytu długoterminowego. Udzielanie pożyczek będzie dokonywane przez Bank Gospodarstwa Krajowego względnie inne instytucje finansowe, którym Bank za zezwoleniem Ministra Skarbu zastępczo te czynności powierzy. Jako organ opiniujący i doradczy w sprawach dotyczących zasad użycia Funduszu w ramach statutu, tworzy się przy Ministerstwie Skarbu specjalna komisja w skład której wchodzi 2 delegaci Min. Skarbu, 2 Min. Przemysłu i Handlu, 1 Min. Rolnictwa, 1 Min. Robót Publicz., 1 Banku Gosp. Kraj. Komisje zwołuje Min. Skarbu przynajmniej raz na trzy miesiące.

Skarbowość i finanse.

Wpływy z danin publicznych i monopolów wyniosły w marcu 99,5 milj. zł., czyli więcej niż w lutym, w którym wyniosły 95,7 milj. zł. i więcej niż przewidywał preliminarz budżetowy na marzec, mianowicie 93,9 milj. złotych. — Podatki bezpośrednie (łącznie z majątkowym) przyniosły 25,4 milj. zł., gdy w lutym dały 24,5 milj. zł. Szczególnie wzrósł wpływ z podatku przemysłowego z 10,5 do 12,4 milj. złotych. — Wpływ z podatków pośrednich wyniósł 5,8 milj. zł., czyli prawie tyle co w lutym: kiedy wyniósł 9 milj. zł. — Wpływ z celów zmniejszył się, mianowicie z 26,5 milj. zł. w lutym na 24,7 milj. zł., w marcu co jest korzystnym objawem z punktu widzenia bilansu handlowego. — Wpływ z monopolów poważnie powiększył się z 26,4 do 30,2 milj. zł. Szczególnie zwiększył się wpływ z monopolu solnego z 2 na 2,4 milj. zł. oraz spirytusowego z 12,3 na 15,2 milj. zł. Wpływ z monopolu tytoniowego, który wyniósł 12,5 milj. zł. byłby większy, lecz dyrekcja monopolu wpłaciła w marcu 5,1 milj. zł. (24,1 milj. lirów) na spłatę kuponu nr. 2. i na fundusz rezerwy pożyczki włoskiej.

Bank Polski, kredyt i obrót pieniężny.

W pierwszej dekadzie kwietnia zapas złota Banku Polskiego wzrósł o 142 tys. złotych i wynosił 116 milj. 761 tys. złotych. Natomiast zapas walut i dewiz zmniejszył się znowo o 2,791 tys. złotych tak, że wynosił 256 milj. 601 tys. złotych. — Portfel wekslowy powiększył się o 4,435 tys. złotych i wyniósł 310 milj. 997 tys. złotych. — Pożyczki lombardowe wynosiły 22 milj. 303 tys. zł. (—3,174 tys.), zdyskontowane i narynkowe krótkoterminowe 4 milj. 128 tys. zł. (—5,477 tys.). — Bezprocentowy kredyt skarbu państwa zmniejszył się prawie o połowę i wynosił 14 milj. 236 tys. zł. i wynosił 14 milj.

640 tys. zł. — Obieg biletów bankowych wynosił 561.616.905 złotych, co stanowi w stosunku do dekady poprzedniej wzrost o 1,555 tys. złotych. — Rachunki żywe i inne natychmiast płatne zobowiązania wynosiły 106.790 tys. złotych (zmniejszenie o 6.155 tys. zł.).

Państwowy Bank Rolny rozpocznie w najbliższych dniach przyjmowanie zgłoszeń o długoterminowe pożyczki amortyzacyjne na kupno gruntu z parcelacji i na zapłacenie za nabyte już a pochodzące z parcelacji gospodarstwa. Pożyczki będą rozdzielane do wysokości 2/3 szacunku ustalonego przez Bank i będą zasadniczo zabezpieczone na I-szem miejscu hipoteki. Pożyczki udzielane będą na termin 10, 20 i 30 letni w 8% listach zastawnych Banku. Listy zastawne przyjmowane będą na poczet podatku majątkowego po kursie 80 za 100, będą mogły być nadto lombardowane w Banku Polskim i P. K. O., oraz przyjmowane przez skarbu państwa, jako kaucje.

Bankowi do komisowej sprzedaży listy będą zaliczkowane do wysokości 25% wartości nominalnej. Właścicielom majątków, którzy zgłoszą swe majątki do parcelacji będzie odroczone przez władzę podatkowe rata podatku majątkowego do czasu otrzymania listów zastawnych Banku.

Przemysł, handel, rolnictwo Banku.

Według danych statystycznych Ministerstwa handlu i przemysłu produkcja soli w Polsce w I-szym miesiącu b. r. przedstawia się jak następuje: w okręgach krakowskim, drohobyckim, i stanisławowskim, o dziesięciu żupach rolnych, zatrudniających ogółem 3.140 robotników wydobyto soli kamiennej 12.005 ton, warzonki zaś 5.507 ton. W okręgu częstochowskim w jednej żupie solnej, zatrudniającej 72 robotników wydobyto 33 ton warzonki. W okręgu poznańskim (Inowrocław) w dwóch żupach solnych, zatrudniających 515 robotników, wydobyto soli kamiennej 8.854 tony, zaś warzonki 3.218 ton. Łączna ilość wydobytej soli w miesiącu styczniu b. r. jest o 1.503 ton mniejsza niż w grudniu z. r.

W okresie od 4. do 11. kwietnia nastąpiło pewne zmniejszenie się bezrobocia, wynoszące w porównaniu z tygodniem poprzednim 1.930 osób. W dniu 11. kwietnia było ogółem bezrobotnych 181.710, w dniu 3. kwietnia 183.640. Zmniejszyło się bezrobocie w Sosnowcu, Włocławku, Krakowie, Kaliszu, Ostrowcu i kilku innych miejscowościach.

Małopolskie zakłady odzieżowe stanowiące dotychczas własność rządową, pozostająca pod kierownictwem prywatnym, ulegną wkrótce likwidacji. Dalsze faktyczne kierownictwo tych zakładów przejdzie w ręce władz rządowych, po przeprowadzeniu procesu formalnej likwidacji tej instytucji jako zakładu prywatnego.

Sprawy celne, taryfowe i pocztowe.

Wobec ujawnionego nadmiernego przemykania przedmiotów zbytku przez osoby, powracające z zagranicy władze celne przystępują do obostrzenia rewizyj celnych. W tym celu opracowane być mają specjalne instrukcje zmierzające do skrupulatnego badania wwożonych przedmiotów użytku osobistego celem oceny, względnie ukroczenia nadużyć. Chodzi o to, iż bardzo wiele osób wyjeżdża za granicę wyłącznie dla celów spekulacyjnych, nie mających nic wspólnego z celami, jakie zostały przez nich wskazane przy zabiegach o paszporty zagraniczne.

Giełda walutowo - dewizowa.

Kursa walut i dewiz utrzymały się na ogół na niezmiennym poziomie. Z

powodu niewystarczającej podaży dewizy na Londyn kurs funta podniósł się nieco w stosunku do parytetowego kursu na giełdach światowych. — Ostatnio notowano Londyn 24,94. — Frank francuski ulegał w ostatnim czasie dość dużym bo kilkuprocentowym wahanom kursowym pozostającym w związku z ciężką sytuacją finansową Francji, jakoteż z kryzysem gabinetowym.

Wiadomości gospodarcze.

Kalendarzyk Walnych Zgromadzeń Spółek Akcyjnych.

22 kwietnia:

Spółka Akcyjna Eksploatacji Soli Potasowych.

25 kwietnia:

Bk. Zjednoczonych Ziem Polskich w Warszawie.

Azot S. A. w Jaworznie—Krakowie.
Bank Dyskontowy Warszawski w Warszawie.

27 kwietnia:

Polski Bank Przemysłowy we Lwowie.

30 kwietnia:

Polska Foresta we Lwowie.

2 maja:

Akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie.

4 maja:

Jaworznickie Komunalne Kopalnie Węgla S. A. w Krakowie.

5 maja:

Radziwiłł Wimmer Żeleńscy we Lwowie.

6 maja:

Polski Bank Handlowy w Poznaniu.

7 maja:

Bank Handlowy w Warszawie.

9 maja:

Polskie Tow. Akumulatorowe we Lwowie.

12 maja:

Ziemski Bank Hipoteczny we Lwowie.

16 maja:

Rolindustria we Lwowie.

=====
= Zasady parcelacyjnej działalności Państwowego Banku Rolnego. Dowiadujemy się, że projekt zasad parcelacyjnej działalności Państwowego Banku Rolnego został już opracowany i zatwierdzony przez Radę Nadzorczą Banku. Wkrótce projekt ma być przedłożony do zatwierdzenia ministrowi reform rolnych. Zanim parcelacyjnej działalności banku jest tworzenie zdolnych do intensywnej produkcji drobnego gospodarstw rolnych opartych na zasadzie prywatnej własności. Cel ten osiągnąć będzie przez powiększenie kartowatych gospodarstw (parcele dodatkowej) oraz przez tworzenie parcel samodzielnych. W zależności od miejscowych warunków norma powierzchni samodzielnych gospodarstw wynosi od 6 do 23 ha użytków rolnych. W województwach kresowych wschodnich i zachodnich norma sięga 45 ha. Dla wykorzystania niedających się przemieścić budynków i innych urządzeń, mogą być tworzone ośrodki folwarczne, t. zw. resztówki obszaru do 45 ha. Przy likwidacji majątków o wysokiej kulturze lub uprzemysłowionych, resztówki mogą obejmować ponad 60 ha, lecz tylko wyjątkowo i za zgodą ministra reform rolnych. Jeżeli majątek przeznaczony do parcelacji obciążony jest serwitutami, to winne one być zlikwidowane przed opracowaniem projektu parcelacji. Przy parcelacji uwzględnione zostaną interesy pozabawionej pracy służby folwarcznej drogą przyznawania im parcel samodzielnych i ułatwienia nabycia ziemi z ulgami kredytowymi przez tworzenie działek robotniczych, oraz drogą wypłacania dłużej zatrudnionym odszkodowania pieniężnego do wysokości jednorocznej pensji. Parcele samodzielne nabywać mogą obywatele polscy posiadający przygotowanie do prowadzenia gospodarstwa rolnego. Przy sprzedaży nabywcom nieposiadającym dostatecznych środków dla nabycia ziemi za gotówkę, mogą być przyznawane pożyczki długoterminowe w wysokości nieprzekraczającej 2/3 ceny szacunkowej parceli, obliczonej według zatwierdzonej przez ministra reform rolnych instrukcji o szacunku ziemi przy wydawaniu pożyczek w listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego. Pozostała część ceny sprzedażnej będzie spłacana przez nabywców w gotówce ratami w ciągu jednego roku.

=====
= Konferencja w Min. Rolnictwa w sprawie mleczarstwa. W tych dniach odbyła się w Min. Rolnictwa konferencja pod przewodnictwem p. Inhatowicza, Nacz. Wydziału Hodowli zwierząt. Przedmiotem narad była sprawa podniesienia mleczarstwa. W konferencji wzięli udział przedstawiciele naczelnych organizacji rolniczych i instytucji spółdzielczych. W dyskusji ustalono następujący program: Stworzenie kredytu niskoprocentowego na bu-

wym. — Poza kursa innych walut i dewiz utrzymane. Obroty na ogół były dość słabe, podaż dostateczna.

Giełda akcyjna.

Obroty bardzo słabe, zainteresowanie minimalne, usposobienie bezochotne, kursa i tendencje zniżkowe.

T.B.

dowę mleczarni parowych i ręcznych, oraz udoskonalenie istniejących. Potrzebna jest gwarancja banku państwowego na zabezpieczenie kredytu zagranicznego odtarowanego na techniczne urządzenia mleczarni. Akcja hodowlana i mleczarska powinny się wspierać, dążąc do potania kosztów produkcji zimowej i poprawienia stosunku produkcji zimowej do letniej. Min. rolnictwa już przy udzieleniu zasiłków w r. b. kierowało się powyższymi wskazaniem i przyznało znaczne zasiłki na kontrolę produkcji mlecznej. Zwiększono też wydatnie personal hodowlano-mleczarski, aby poprawić gatunek produktów nabiałowych. Rząd wyznaczy stypendia dla kształcenia mleczarskiego personalu. W sprawie szkoły mleczarskiej wypowiedziano się za organizowaniem kursów kilkumiesięcznych, na które przyjmowani byłiby mleczarze, mający paroletnią praktykę. Wypowiedziano się również za przyspieszeniem wydania ustawy o nadzorze nad artykułami żywności.

=====
= Jugosławia i Bułgaria a Międzynarodowy Targ w Poznaniu. Barwne plakaty Międzynarodowego Targu w Poznaniu i specjalna broszura propagandowa zrobiły swoje w Bułgarii i Jugosławii. Miejski Urząd Targu Poznańskiego spodziewa się, że z obu tych krajów przybędą wycieczki aby zwiedzić Targ Poznański. Tym bardziej, że w Bułgarii organizację wziął na siebie poseł p. Grabowski, a ostatni pobyt młodzieży jugosłowiańskiej w Poznaniu wyzyskany został również do spopularyzowania Targu w Jugosławii.

=====
= Przywóz tytoniu z zagranicy. Podróżni, przekraczający granicę celną, mogą przywozić ze sobą bez pozwolenia i bez uiszczania opłaty wyroby tytoniowe, nie przekraczające wagi jednego kilograma. Przy przywożeniu lub sprowadzaniu większych ilości tytoniu lub wyrobów tytoniowych, osoby prywatne muszą uzyskać odpowiednio zezwolenie Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego. Podanie o zezwolenie należy wnieść do właściwej władzy skarbowej i instancji, wyszczególniając w nim ilość, gatunek względnie rodzaj i źródło nabycia tytoniu względnie wyrobów tytoniowych oraz cel sprowadzenia, jak również wskazać, przez jaki urząd celny tytoni będzie sprowadzany. Od tytoniu (względnie wyrobów) sprowadzanego z zagranicy jest pobierana należność monopolowa wynosząca za 1 kg. netto: 1) od tytoniu 10 zł., 2) od tabaki 5 zł., 3) od tytoniu do fajek, tytoniu w krążkach i zwitkach 18 zł., 4) od cygar i cygaretek 250 zł., 5) od tytoniu cienko krajowego do papierosów 75 zł., 6) od papierosów 75 zł.

=====
= Wystawy zagraniczne. W czasie między 9 a 24 maja br. odbędzie się w Paryżu międzynarodowy jarmark. Zorganizowanie oddziału polskiego na tym jarmarku wzięła na siebie Polsko-Francuska Izba Handlowa w Warszawie, ul. Szkolna 10. W dniach od 10 do 25 maja br. odbędzie się w Walencji targi próbek. Udział polskich wystawców w tych targach byłby pożądanym ze względu na bliskość zawarcia traktatu handlowego z Hiszpanią i konieczność nawiązania bezpośrednich stosunków handlowych. Do udziału tego zapraszają przemysłowców polskich hiszpańskie sfery urzędowe. Ceny standów wynoszą od 400 do 650 pesetów za 12 m. kw., przy czym możliwym jest odnajmowanie każdego standu przez 1, 2 lub 3 udziałowców pod warunkiem wystawienia przez wszystkich tej samej kategorii towarów. Witryny o wymiarach 100 (front) × 75 × 225 cm. są do wynajęcia za 75 pesetów. Za metr kwadratowy ścian w pawilonach 25 pesetów.

=====
= Konferencja w Ministerstwie Pracy. W Min. Pr. i Op. Sp. odbyła się w pierwszych dniach kwietnia konferencja w sprawie sytuacji ogólnej w przemyśle węglowym. Rozpatrywano postulaty Rady Zjazdów przemysłowców górniczych, wyrażające się w żądaniu obniżenia ogólnego płac robotniczych o 10 proc. lub też zmiany ustawodawstwa, obowiązującego w przemyśle górniczym. Chodziło zwłaszcza o zrównanie warunków pracy w okręgu krakowskim i kieleckim z korzystniejszymi dla przemysłowców warunkami pracy na G. Śląsku. Przedstawiciele Min. Pracy oraz zainteresowanych ministerstw wypowiedzieli się przeciwko wymienionym postulatom, motywując to ogólnie niekorzystną sytuacją pracowniczą, oraz obowiązkiem stosowania się do już istniejących norm w tej dziedzinie.

NOTOWANIA GIELDOWE.

Lwów 21 kwietnia 1925.

W transakcjach międzybankowych:

Table with exchange rates for various currencies like Dolar amerykański, Funt szterling, Franków belgijskich, etc.

Dolar ef. w wolnym obrocie: 5 18 3/4.

GIELDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 21 kwietnia. (PAT)

Table with exchange rates for various cities like Belgja, Londyn, Nowy Jork, Paryż, etc.

(Pierwsze cyfry oznaczają transakcje, — drugie sprzedaż — trzecie: kupno).

GIELDA ZURYCHSKA.

Zurych, 21 kwietnia. (zamknięcie) (PAT)

Table with exchange rates for various cities like Paryż, Londyn, Nowy Jork, etc.

GIELDA LONDYŃSKA.

Londyn, 21 kwietnia. (PAT)

Table with exchange rates for various cities like Nowy Jork, Francja, Belgja, etc.

GIELDA PARYSKA.

Paryż, 21 kwietnia. (PAT)

Table with exchange rates for various cities like Londyn, Nowy Jork, Belgja, etc.

GIELDA WARSZAWSKA.

Papiery procentowe.

Table with interest rates for various types of bonds and loans.

Akcje.

Table with stock prices for various companies like Bank Dyskontowy, Bank Handlowy, etc.

GIELDA KRAKOWSKA.

Kraków, 21 IV 20 IV

Table with stock prices for various companies like Ziemski Bank Kredytowy, Bank Przemysłowy, etc.

GIELDA WIEDŃSKA.

Wiedeń, 21 kwietnia (PAT)

Table with stock prices for various companies like Skoda, Zieloniewski, etc.

GIELDA NOWOJORSKA.

Warszawa 21 kwietnia (G). Londyn 4'79 i jedna czwarta, Paryż 5'24, Bruksela 5'05 i pół, Rzym 4'10 i trzy czwarte, Madryt 14'31, Berno 19'35, Amsterdam 39'92, Praga 2'96 i pięć ósmynych, Berlin 23'80, Wiedeń 0014, Budapeszt 0014, Białogród 6150.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 21 kwietnia (G). Londyn 24'87 i pół, Nowy Jork 19'25, Zurych 100, Wiedeń (czeki) 13.620—13.670, Wiedeń (banknoty) 13.550—13.650, Berlin 80'47—80'87, Praga 652'50.

GIELDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 21 kwietnia (G). Bank Przemysł. 7'75, Bank Spółek Zarobkowych 10, Bank Hand. w P. 3'80, Cegielski 27, C. Hartwig 1'10, Hartwig i

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 21 kwietnia.

Kurs dolara efektywnego w wolnych obrotach niezmienny. — Na giełdzie walutowo-dewizowej ruch bardzo słaby. Płacono: Nowy Jork 5.18 (przekaz), 5.18 1/2 (czeki), 5.20 1/2 (kabel), Londyn 24.91, Zurych 100.68, Paryż 27.30, Praga 15.46 1/2. — Wiedeń z powodu niedostatecznej podaży podrozał na 73.30. Popyt za Berlinem, który ry płacono 123.70—123.72 przy niewystarczającej podaży. Z dewiz rzadszych notowano Medjoian 21.38, Kopenhage 96.15, Czerniowce 2.55.

Na giełdzie akcyjnej sytuacja beznadziejna. Obroty minimalne, kompletny brak popytu, kursa słabe, tendencja zniżkowa.

Gazy wschodnie oddawano po 10 złotych przy braku chętnych nabywców. Gazy zachodnie notowano 2.15. — Jaworzno płacono: 25-tyk 13.00—13.25, drobne 13.35. Charakterystycznym objawem ostatnich dni jest zmniejszenie się różnicy w kursach akcji Jaworzno między setkami, 25-tkami i sztukami drobnymi. Różnica ta, która dochodziła nieraz od 1.50 zł. do 2 zł. na sztuce między setką a drobnymi, nie mając logicznego uzasadnienia, obecnie na przedmiej konwersji sztuk markowych na akcje złote prawie zupełnie zanika. —

Large table with columns: Dywidenda w złotych, Kapitał zakładowy, Wartość nominalna, Akcje kotowane, Akcje niekotowane, and Transactions (Transakcje) for 21, 20, and 17 April.

Kantorowicz 5'25, Luboń 120, Młynotwórnia 2'10, Piótno 0'25, Wytwórnia chem. 0'45.

Emisje radiowe.

Program wybitniejszych stacji europejskich.

Środa 22 kwietnia. Berlin (505) 20.30: Wieczór pieśni ludowych.

Praga (570) 20. Koncert zespołu śpiewackiego: „Smetana”.

Królewiec (463) 20 do 22.15: Nowoczesne pieśni.

Zurych (515) 20.30: Wieczór szwajcarskiej muzyki.

Londyn (1600): w środę to samo. Paryż (Radio 1750) 21.45: Fragments du „Roi d'Ys”. Opera de Lato.

Rzym (425) 22.30: Musica da ballo.

Z kraju.

GRÓDEK JAGIELLOŃSKI: Oda do magistrackiej kozy. (Z rozpaczy — w formie rymowanej prozy). O ty wszechwładna pani magistracka kozo, ileż to ludziom karmę daje twoje wymię, kto tylko z tobą chętnie jest con amoros, wnet zasobnym się staje, lub sławne ma imię. Ty jedna umiesz rządzić i promienieć władzą, jakby jakieś niezwykle afrykańskie bóstwo tych tulisz tylko do się co ci pod nos kadzą, lub przy ogonku siedząc, zbierają łask mnóstwo. Nic nie znaczy u Ciebie praca i nauka, obce ci są zupeł nie tych rzeczy walory, pocóż ich tobie szukać, gdy twej władzy sztuka u stóp twych ściele różne pany i doktory. Potrafisz zrobić wszystko! Z jakiegobądź biesa na swoim kozim łonie wylęgniesz prezesa, łaskawie w kasę chorych wtrynisz eskulapa i na spróh niałym stołcu podtrzymujesz „papa”. Pod sobą trzymasz postęp cały i oświatę, przez swoje sito siejesz wszędzie swych służalców, by się inni na kozią nie rzucali chate, i nigdzie niepotrzebnie nie wtykali palców. Rządź długo więc i panuj kozo, grodu pani, twych mądrych rządów teraz nikt więcej nie zgani, jeden od cie zdaleka drugi zaś się boi, choć z bliska; za to czasem troszkę cie podoi.

Szkoda tylko, że w koziej pospolitej rzeczy, nikt o sprawach ojczystych nigdy nie zabeczy!

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczyć się będzie 20 gr.

LUBIEŃ WIELKI

zdrojowisko siarczano-borowinowe pod Lwowem. — Sezon od 15 maja do końca września. — Objasnień udziela Zarząd Zdrojow. 3348

KUPNO I SPRZEDAŻ. 8 groszy za wyraz.

Mleko Dworskie pełne

z najbliższych posiadłości 3411 100 do 150 litrów dziennie ZAKONTRAKTUE. Z ogłoszenia piśmne lub ustne: „Sprzedaż nabiata” Lwów, św Anny 1. Tel: 16—12

SPRZEDAM: parcelę 177 s2 przy ul. Ponifskiego koło wieży wodnej. Parcela około 20.000 s2 przy ul. Zielonej z piaskownią, teren idealny pod budowę jednodomowych domów mieszkalnych dla kooperatyw mieszkaniowych. Wiadomość od 3—4 architekt Noworyta Lwów, Zimorowicza 17. 3334

SAMOCHÓD Bayard-Clement 28 H. P. 6 cio osobny z gumami w dobrym stanie do sprzedania. Kl. 5 czynski, Dobrostan obok Gródka Jagiellońskiego, stacja kolejowa Kamienobród. 3397

ROWER „Styria” do sprzedania. Łyczakowska 46 oficy przy na prawo I. Schilling. 3409

PRZEŚLICZNY obiekt leśny 600 morgowy w Małopolsce śród. sprzedam lub zamienię za kamienicę. Kul. zycyki, Lwów, Obertyńska 6. 3393

ZAMIENIĘ za kamienicę lub tania sprzedam majątek ziemski 600 morgowy na Wołyniu. Zgłoszenia: Kul. zycyki, Lwów, Obertyńska 6. 3394

FORTEPIAN krótki, krzyżowy sprzedam tania, tylko za gotówkę. Kopernika 26 parter, oficy Skleniarski. 3360

FORTEPIAN „Dörra” najnowszy oddam w najem w dobre ręce Kopernika 26 parter, oficy Skleniarski. 3359

TORBY srebrne — Biżuterję naprawia najstaranniej po cenach najniższych. Drobne naprawy od 30 groszy. Wł. Buszek, Lwów, Akademicka 6. Telef. 13-48. 3089

OBOWIE doborowe najtaniej tylko w katolickim magazynie pod I-mą Jot—es pl. Kapitulny 2 2566

NOWA willa do sprzedania. Okolica parku Stryjskiego. Komfort. Garaż. Zaraz cała wola. Informacje w kancelarii adwokatów dra Grzesika i dra Korzenkiego, Bourlarda 2. 3233

PASY BRZUSZNE: przeciw obwistości, przeciw latającej nerce, przeciw obniżeniu żołądka, podczas ciąży, pupozogowe i t. d. Bandaże przepuklinowe dla dzieci i dorosłych. Prostotrymacze przeciw tworzącym się garbom i skrzywieniom. Pończochy gumowe przeciw zylakom nóg. Moczniki na pęcherz poleca po cenach konkurencyjnych Staniśa. BAKAN, Lwów, Akademicka 26. 3343

POWOZY I WÓZKI poleca pierwsza lwowska fabryka powozów M. Byczyszyn, Lwów, Pełczyńska 9. Tamże uskutecznią się starannie wszelkie odnowieni powozów i samochodów po cenach konkurencyjnych 3203

POSADY POSZUKIWANE.

2 grosze za wyraz.

POSZUKUJĘ posady buchalterki i maszynistki chętnie na wyjazd. Zgłoszenia do adm. „Solidna”. 325

OGRODNIK, średni wiek, kawaler, polak, praktyka krajowa, zagraniczna, znający rolnictwo, poszukuje posady lub prowadzenia do spółki ogrodnictwa handlowego, adres poda: Świtalski, Lwów, Pijarów 66. 3353

ZOEMOBILIZOWANY podofic. W. P. Polak, z oddz. technicz. kolej. poszukuje posady magazyniera, dozorczy robot technicz. przy budowie mostów, nasypów kol. dróg i tp. Łaskawe zgłoszenia: Stryj, Łany dolne 300, Jaworski Florjan. 3393

WOLNE POSADY.
6 groszy za wyraz.

MANIPULANTKA z dłuższą praktyką buchalteryjną poszukiwana. Piekarska 17 parter. 2371

MIESZKANIA SKLEPY I OKAŁE
6 groszy za wyraz.

POSZUKUJĘ pokoju z niekrepującym wejściem w cenę do 30 złotych. Administracja pod „Akademik”. 3392

POSZUKIWANE przy kulturalnej, dystygowanej rodzinie dwa pokoje umeblowane z komfortem najchętniej w willi z ogrodem z całodziennym dobrem utrzymaniem, dla młodego, bezdzietnego, spokojnego małżeństwa. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje K. Girzejowski, Bank Rolniczy, Kopernika 20. 3389

LETNIE mieszkanie od połowy maja potrzebne dla dwóch starszych osób, pokój lub dwa z kuchnią w okolicy podgórskiej, blisko kolei, najchętniej w dworze lub na leśniczówce. Zgłoszenia do Admin. Słowa, okazicielowi kwitu Nr. 3097. 3388

TRUSKAWIEC, Pensjonat „Pan Jowiński” poleca pokoje z całym utrzymaniem i pościelą. Kuchnia jarska na żądanie. Zgłoszenia: Raciborska, Lwów, Nabiselaka 21. 3337

POTRZEBUJĘ mieszkania, dla studenta do końca roku. Kojeżańska, Batorego 34a. 3383

POKÓJ dla solidnego pana do wynajęcia. Zgłoszenia do „Administracji „Uczniwy”. 3386

POSZUKUJĘ pokoju kawalerskiego z osobnym niekrepującym wchodem. Zgłoszenia do Administracji pod „Asystent”. 3357

KAWALEC poszukuje pokoju z niekrepującym wejściem. Zgłoszenia dla Z. N. 3372

W KOSOWIE nowo-otworzony pensjonat poleca pokoje słoneczne z utrzymaniem. Zgłoszenia willi Lubicz. 3234

TRUSKAWIEC, Pierwszorządny pensjonat „Marysia” otwarty od pierwszego maja, urządony z komfortem. W miesiącu maju udziela 20 proc. zniżki dla pracowników państwowych. 3200

NAUKA I WYCHOWANIE.
6 groszy za wyraz.

WYUCZAM szybko francuskiego, niemieckiego, udzielam konwersacji, gramatyki, literatury, tudzież przygotowuję do matury z tych języków. Długosza 37, II, p. 3223

LEKCJE matematyki, fizyki, przyrody, udziela akademik. Administracja pod „Korepetytor”. 3390

ZGUBIONO I ZNALEZIONO.
6 groszy za wyraz.

UNIEWAŻNIAM zagubioną książkę wojskową na nazwisko Leon Segal ur. 1891, wydaną przez Komisję Kontr. Nr. 1 oraz dokumenta cywilne. 3381

RÓŻNE DONIESIENIA.
5 groszy za wyraz.

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH Rozalii Bourdon, Lwów, Rutowskiego 6, sprzedaje wszelkie formy, na żądanie fastryguje oraz nauka kroju i szycia.

SZWALNIA Teatyńska 1 a, przyjmuje bieliznę do szycia wszelkiego rodzaju. Ceny niskie. 3402

PRACOWNIA haftów Antoniny Kowalskiej przyjmuje hafty białe, wyprawy ślubne, po niskich cenach i przyjmuje Panie do nauki, Żulińskiego 10. 3384

55 LOSY 25 tureckie, włoskie i serbskie. — Obligi przedwojenne i sty zastawne, kupujemy i sprzedajemy. — Wykonujemy zlecenia giełdowe. **Korzystne oprocentowanie wkładów w rachunku bieżącym.** Kupno i sprzedaż celut i pożyczek państwowych. Dom bankowy Schütz i Chajes, Lwów, pl. Marjacki 7 (róg ul. Kopernika) 3466

BUCHALTERKĘ

obeznąą dokładnie z księgowością podwójną piszącą biegle na maszynie przyjmie zaraz Centralny Zarząd Zakładów Przemysłowych

3369

— i Dóbr w Poturzyca, — poczta Sokal. —

Urząd miejski w Zakopanem.
L. 2199.

KONKURS

na posadę inżyniera elektrotechnika (wzgl. mechanika) do prowadzenia budowy a następnie ruchu elektrowni miejskiej w Zakopanem (Diesle 400 HP. wysokie napięcie)

Warunki:

- 1) Obywatelstwo i narodowość polska,
- 2) Ukończone studia politechniczne z dyplomem inżyniera,
- 3) Nieprzekroczony 40 rok życia,
- 4) Dłuższa praktyka w samodzielnym prowadzeniu elektrowni,
- 5) Wynagrodzenie według umowy.

Podania należyce udokumentowane, z dołączeniem legalizowanych odpisów świadectw, dyplomów i referencji wnosić należy do dnia 30 kwietnia 1925 do Urzędu miejskiego w Zakopanem. — Posada jest do objęcia natychmiast.

3347

Burmistrz: (-) Kozłowski m. p.

REUMATYZM

GOŚCIEC, POSTRZAŁ, NERWOBOLĘ, BÓL ZĘBÓW, BÓL GŁOWY

usuwa szybko i trwale

od lat 25 zaszczytnie ZNANE nacieranie p. n

ICHTIOMENTOL

(prawie chroniony)

codziennie napływające podziękowania od uzdrowionych i atesty ze strony pp. Lekarzy, Klinik i Szpitali świadczą najwymowniej o wartości leczniczej tego środka. 3000

Cena flakonu wraz z opisem użycia 2 zł. 40 gr. **ICHTIOMENTOL** wszędzie do nabycia lub wprost z **LABORATORIUM CHEM. APTEKI SZYMONA EDELMANA w SAMBORZE.**



**Skład Fortepianów i Pianin
Połoneckiego we Lwowie**

(lokal obok Księgarni Polskiej
ul. Akademicka 2).

Sprzedaje 2932

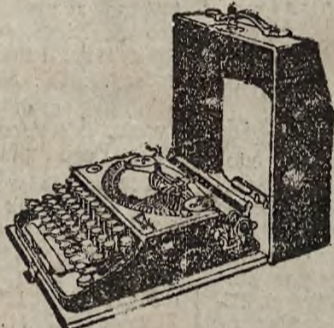
doskonałe instrumenty
na dogodnych warunkach

PIERWSZY Z NAJPIERWSZYCH

REMINGTON

2084

NOWY MODEL Nr. 12.



pisze „CICHO” ma idealne uderzenie.

TOW. BLOCK-BRUN Sp. Akc.

CENTRALA: WARSZAWA, HOTEL BRISTOL

LWÓW, PAŃSKA 11. Telefon 15-55.

Zakład budowy młynów

RIESEL, SCHIEBER i FRIEDLÄNDER

LWÓW, HETMAŃSKA 24. — TEL. 947.

3017 poleca ze swego składu wszelkie maszyny młyńskie, wyrobu fabryki

PROKOPA SYNOWIE w PARDUBICACH

Splaty na dogodnych warunkach. Wszelkich porad technicz. udziela w biurach firmy bezpłatnie naczelny inżynier fabryki Prokopa p. Smid, hawiący chwilowo we Lwowie.

FIRANKI karnisze, portjery, dywany, chodniki, materje meblowe, łózka składane i mosiężne poleca najtaniej 3376
KAZ. SKIBIŃSKI Lwów, ul. Kopernika 4.
tylko naprzeciw Szkowrona.

TRYKOTARNIA Teatyńska 1 a nadrabia pończochy i skarpety jakoteż przerabia swetry na nowe fasony po niskich cenach. 3401

Motory ropne „Perkun” od 6 do 60 HP: z gwarancją łatwe do obsługi nawet dla zwykłego nieczytelnego robotnika, zużywają mało ropy, części składowe natychmiast do otrzymania, niska cena, cło odpada, zapłata w dogodnych ratach, monterzy do dyspozycji, nauto maszyny młyńskie, pasy, transmisje, Obrabiarki do żelaza i drzewa poleca „PILOT” Lwów, ul. Batorego 4. Techniczna porada bezpłatnie. 3405

**Nasienie końskiego zębu
afrykańskiego**

dostarcza natychmiast

Syndykat Rolniczy

w Krakowie S. A. 3403

Oddział we Lwowie pl. Marjacki 10.

ZARZĄDCĘ

jednego większego lub kilku mniejszych folwarków względnie inspektora, kontrolora, mogą polecić. — Kandydat posiada dyplom wyższej uczelni rolniczej, a odbył u mnie dwuletnią praktykę na stanowisku zarządcy 2 folwarków. Prowadzić może także rachunkowość i kasę 3396

JERZY TURNAU, — Mikulińce
p. Kańczuga, koło Przeworska.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Akcjonariuszów Spółki akcyjnej pod firmą „ARMA” Fabryka broni i maszyn Ska akc. we Lwowie, odbędzie się dnia 7-go maja br. o godz. 5-tej popołudniu przy pl. Bema 3. we Lwowie z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu.
3. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej.
4. Przedłożenie zamknięcia rachunków za r. 1924 oraz wniosek na udzielenie Zarządowi absolutorium.
5. Zatwierdzenie przevalutowania aktywów i pasywów Spółki, i bilansu otwarcia w złotych, — na 1 stycznia 1925 oraz dotyczące zmiany statutu.
6. Zatwierdzenie kooptacji nowo przez Radę kooptowanych Członków,
7. Wybór komisji rewizyjnej.
8. Wolne wnioski. (§ 26 statutu).

§ 25 statutu: Prawo głosowania przysługuje tym właścicielom akcji na okaziciela opiekujących, którzy złożą je najpóźniej na 7 dni przed Walnym Zgromadzeniem w Spółce lub w jednej z krajowych instytucji finansowych, tudzież tym właścicielom akcji imiennych, którzy wpisani zostali w księgach Spółki najmniej na 7 dni przed Walnym Zgromadzeniem. Akcjonariuszom, którzy w ten sposób swoje prawo głosowania wykazali, wydane będą karty legitymacyjne, opiekujące na ich nazwisko z wymienieniem ilości akcji i przypadających na nie głosów.

UWAGA: Uprasza się PT. Akcjonariuszów o podjęcie do dnia 15 maja br. akcji II emisji, w przeciwnym razie akcje złożone będą do depozytu jednego z banków na rachunek właściciela.

Za Radę Zarządową
Dr. Stanisław Mycielski w. r.

3380

**Kierownictwo budowy domów PKO. we Lwowie rozpisuje
PRZETARG OFERTOWY na
WYKONANIE ROBÓT KAFLARSKICH**

Oferty należy wnosić najpóźniej do dnia 29 kwietnia 1925. Formularza oferty otrzymać można w biurze Kierownictwa budowy we Lwowie przy ulicy Nowy Świat 1. 14.

3382

E. CZERWIŃSKI i A. ZACHARIEWICZ.
Inżynierowie-Architekci.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

Członków Towarzystwa Zaliczkowego w Tarnopolu stow. zar. z ogr. poręką odbędzie się dnia 4 maja 1925 o godzinie 2 popoł. w lokalu p. Turka ul. Szeptyckich 12 — z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Rozwiązanie i wykreślenie Towarzystwa.
- 2) Wnioski członków.

W razie braku kompletu odbędzie się powtórnie Walne Zgromadzenie dnia 1 maja 1925 o godz. 2 popołudniu z tym samym porządkiem dziennym i w tym samym lokalu, które bez względu na ilość obecnych członków prawomocnie uchwałać będzie.

Za Zarząd Tow. Zaliczkowego w Tarnopolu stow. zar. z ogr. poręką
Dr. Pilecki 3335 **Jakób Wolf Sasz**